IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 209)**

z dnia 11 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 209)

11 lipca 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Leszka Galemby (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji na rynku owoców miękkich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Kowalski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Mariola Cichanowicz** doradca prawny Najwyższej Izby Kontroli, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii oraz **Jakub Kabaciński** pełniący obowiązki dyrektor Departamentu Nadzoru Nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Barbara Groele** sekretarz generalny Stowarzyszenia Krajowa Unia Producentów Soków, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Zarządu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Bożena Nosecka** pracownik naukowy Zakładu Ekonomiki Gospodarstw Rolnych i Ogrodniczych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Paulina Gontarz**, **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na czele z panem Januszem Kowalskim, sekretarzem stanu. Witam również wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku owoców miękkich.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji poproszę pana ministra Janusza Kowalskiego. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Janusz Kowalski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za możliwość przedstawienia informacji na temat sytuacji na rynku owoców miękkich.

Przygotowaliśmy w pełnej informacji wiele danych dla szanownych państwa posłów, po to aby uzmysłowić, w jakim dzisiaj jesteśmy miejscu rynkowym. Przypominając, że Polska jest jednym z największych światowych producentów owoców miękkich. W ostatnich pięciu latach średnie zbiory owoców miękkich w Polsce utrzymywały się na poziomie 550 tys. t z dominującym udziałem truskawek – 30%, porzeczek – 27% i malin – 20%. W 2022 r. zbiory malin w Polsce wyniosły ok. 105 tys. t, porzeczek – 146 tys. t, a jeżeli chodzi o truskawki, to było 185 tys. t. Jeżeli chodzi o dane na ten rok, to wstępne dane będziemy posiadać ok. 31 lipca 2023 r.

Na dziś jeżeli chodzi o ceny skupu, chociażby truskawek na rynek owoców deserowych czy do przetwórstwa, to wiemy, że ceny dla producentów niestety spadły. Za truskawki odszypułkowane do mrożenia przetwórcy w czerwcu płacili średnio 3,92 zł/kg loco zakład,

czyli 35% mniej niż w 2022 r. Za truskawki z szypułką 2,96 zł/ kg loco zakład, co oznacza spadek o ok. 22%. Ceny płacone producentom za truskawki deserowe kształtowały się na poziomie 5,79 zł/kg i były o ok. 6% niższe w stosunku do zeszłorocznych cen.

Jeżeli chodzi o ceny malin, bo te w istocie sprawiają dzisiaj nam i polskim producentom malin ogromny ból głowy, z jednej strony z uwagi na sytuację na rynku, z drugiej strony geopolityczną, to wygląda to w sposób następujący. Ceny wahają się od ok. 5zł/kg za klasę drugą, przez 5,50 zł/ kg za klasę pierwszą, do 6 zł/ kg za klasę ekstra. Jesteśmy można powiedzieć, w środku sezonu zbiorów malin, rozpoczął się bardzo intensywnie i oczekujemy, że te dwa najbliższe tygodnie są z punktu widzenia cenowego kluczowe.

Jeżeli chodzi, szanowni państwo, o ceny malin, to warto oczywiście wspomnieć o ekstremalnie wysokich cenach z punktu widzenia przetwórstwa w latach 2021–2022. Kształtowały się średnio na poziomie 14–16 zł/kg. Były miesiące, w którym te ceny osiągały 20 zł, a nawet był jeden miesiąc, że 25 zł. To oczywiście miało i ma negatywny wpływ na zamówienia, jeżeli chodzi o maliny ze strony przetwórstwa, producentów. Często zmieniają również receptury, ograniczając zapotrzebowanie na maliny, uznając, że te ceny były przez nich nieakceptowalne. Warto o tej praktyce również poinformować.

Jeżeli chodzi o skup porzeczek, to w pierwszym tygodniu rozpoczął się rzeczywiście skup porzeczek. Na chwilę obecną mamy ceny, które wynoszą między 0,65 zł/kg do 0,80 zł/kg w przypadku porzeczek kolorowych i 2,10 zł–2,30 zł/ kg w przypadku porzeczek czarnych.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu poinformowałem państwa, jeżeli będą oczywiście pytania w tym zakresie, o tym, że cła na import owoców miękkich zostały faktycznie zniesione decyzją z 23 kwietnia 2004 r. Jest to związane z wejściem w życie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 374/ 2014 z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie obniżenia lub zniesienia ceł na towary pochodzące z Ukrainy. To była regulacja mająca na celu wykonanie pewnej koncesji pod adresem Ukrainy w wyniku trwających od 2011 r. negocjacji układu o stowarzyszeniu Unia Europejska–Ukraina. To tyle szanowni państwo, co jest istotne.

Pojawiały się pytania co do tzw. klauzul bezpieczeństwa. Chcę powiedzieć, że główna umowa, która weszła w życie – umowa o pogłębionej i kompleksowej strefie wolnego handlu (DCFTA) – weszła w życie 1 stycznia 2016 r. Jednak była oczywiście wynegocjowana i zawarta w 2014 r., takiej już klauzuli bilateralnej, do której moglibyśmy się odnieść, wprost niestety nie zakłada. Rząd Zjednoczonej Prawicy dba o to, aby w tych umowach, które dzisiaj są zawierane pomiędzy UE a Ukrainą, zawsze takie klauzule były. Najlepszym tego dowodem jest to, że kilka dni temu pan minister Waldemar Buda na wniosek m.in. ministra Roberta Telusa złożył taki wniosek do Valdisa Dombrovskisa, komisarza ds. handlu UE. Zawsze podkreślam, że to jest ten komisarz, który jest władny w kontekście regulacji celnych.

Komisja Europejska nie podjęła do dziś żadnych działań. Milczy w tej sprawie pomimo głosów Polski, pomimo tego, o czym też państwa informowałem na ostatnim posiedzeniu Sejmu, że kwestia ochrony rynku malin była przedmiotem negocjacji z Komisją Europejską już w kwietniu tego roku. Przestrzegaliśmy, widząc wzrastający import ukraińskiej mrożonej maliny już w 2023 r. Przez pierwsze cztery miesiące ten import wyniósł 9,2 tys. t, czyli był większy o ok. 60% rok do roku. Mając świadomość tego, że ten import i w 2022 r. był wyższy w porównaniu z 2021 r. o jedną trzecią, ma to negatywny wpływ na sytuację na polskim rynku malin.

Komisja Europejska była głucha na argumenty polskiego rządu. Mogę tylko potwierdzić, że pan minister Robert Telus w sposób intensywny prowadzi również dialog z innymi ministrami, szukając sojuszników w tym zakresie. W najbliższych dniach przewidziane jest spotkanie pana ministra Roberta Telusa z komisarzem Dombrovskisem, który w tej sprawie wymownie niestety cały czas milczy i nie odpowiada na dezyderaty polskiego rządu. Myślę, że popieramy wszystkich ponadpolitycznie, aby chronić interes polskich plantatorów malin.

My oczywiście na poziomie rządowym podjęliśmy konkretne decyzje co do budowy pewnych instrumentów wsparcia w tej trudnej sytuacji. Tu tym instrumentem numer

jeden są oczywiście dopłaty do oprocentowania kredytów na zakup surowca przez przetwórców. W tej chwili czekamy również na decyzję Komisji Europejskiej, na notyfikację. Rozpoczął się ten proces, ponieważ wniosek MRiRW uzyskał 1 czerwca akceptację Rady Ministrów. Chodzi oczywiście o dopłaty do odsetek kredytów zaciągniętych do 15 października na skup m.in. owoców miękkich przez przetwórców, tak aby te dopłaty były realizowane przez co najmniej 18 miesięcy.

Komisja Europejska cały czas jeszcze nie odpowiedziała pozytywnie na nasz wniosek. Zachęcamy urzędników Komisji Europejskiej do szybszej pracy nad tym tematem. Jeżeli będą pytania, to są tutaj przedstawiciele Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, bardzo za to dziękuję. Oprócz tego KOWR uruchomił tanie kredyty dla producentów rolnych.

Cały czas przypominamy również polskim plantatorom, dziękując stronie społecznej i zaangażowanym organizacjom, również KUPS. Taka była też intencja tych spotkań, które pan minister Robert Telus organizuje w Ministerstwie Rolnictwa, aby budować partnerstwo korzyści pomiędzy producentami a przetwórcami. Naszą intencją jest oczywiście zachęcanie do tego, aby skracać łańcuch niepotrzebnych pośredników pomiędzy rolnikiem a przetwórcą. Zachęcamy polskich plantatorów do tego. To już jest ich decyzja i myślę, że ta sytuacja na rynku jest najlepszym dowodem na to, że warto temu poświęcić kwestie organizacyjne.

Bardziej myślę oczywiście o przyszłym sezonie, mając świadomość tego, że w Komisji Europejskiej są środki finansowe na programy operacyjne dla organizacji producentów, owoców i warzyw. Chcę przypomnieć, że to jest 4,1% wartości produkcji sprzedanej przez daną organizację. Takie dofinansowanie może być maksymalnie udzielane rocznie. Jeżeli chodzi o zarządzanie kryzysowe, nawet 4, 6%, jeżeli taka organizacja takie działania realizuje.

Zachęcamy wszystkich producentów, zachęcamy też organizacje związkowe i organizacje branżowe, takie jak KUPS, do inicjowania takich działań. Tu macie, szanowni państwo, pełne wsparcie MRiRW. Jest ze mną pan Waldemar Guba, dyrektor Departamentu Rynków Rolnych, który jest profesjonalistą, jeżeli chodzi o dostarczenie kompleksowej wiedzy wszystkim podmiotom zainteresowanym taką koncentracją. Zachęcamy do tego, aby wzmacniać polskich producentów rolnych w łańcuchu dostaw. Szanowni państwo, to może na tyle.

Chcę jeszcze poinformować o ostatnich działaniach, w związku z ostatnimi działaniami na rynku. Pan minister Robert Telus podjął decyzję, poinformował wszystkie służby państwowe, aby zbadały zagadnienie dotyczące znaku zapytania nad potencjalną zmową cenową. Również UOKiK w tej sprawie poinformował, ufamy, że w sposób transparentny ta kwestia zostanie wyjaśniona. Naszym zamiarem, i myślę, że również państwa, jest to, aby polski rolnik, polski plantator, polski producent otrzymywał godziwą zapłatę za swoją ciężką pracę. Mamy świadomość tego, że duża część firm, które prowadzą skup malin, to są firmy zagraniczne, nie wyciągamy z tego w tej chwili negatywnych wniosków, ale tę sprawę na bieżąco monitorujemy.

Chcę również podziękować posłom za zaangażowanie na rzecz prowadzenia dialogu. Kilka dni temu spotkaliśmy się w MRiRW, byli posłowi z Polskiego Stronnictwa Ludowego, z Platformy Obywatelskiej. Mieli pełny przegląd tego, w jaki sposób, jak transparentnie prowadzony jest ten dialog w tej trudnej rynkowej sytuacji dla producentów.

Obserwujemy również sytuację na rynkach zewnętrznych, szczególnie jeżeli chodzi o Serbię, naszego głównego konkurenta na rynku europejskim, i nie tylko europejskim. Przyglądamy się temu bardzo uważnie, ale to, co nas najbardziej niepokoi, to oczywiście jest kontraktowanie przez jakąś część firm działających na terenie Polski malin z Ukrainy. Zachęcamy, tak jak ostatnio o tym mówił pan senator Chróścikowski, do patriotyzmu gospodarczego, polskiego, lokalnego gwarantującego bezpieczeństwo żywnościowe, można powiedzieć, w strategicznym okresie, na najbliższe lata, aby kontraktować u polskich plantatorów.

Bardzo serdecznie dziękuję. Jeżeli są jakieś pytania, to ja i pan dyrektor Waldemar Guba jesteśmy w pełni do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję panu ministrowi za przedstawienie informacji.

Otwieram dyskusję. Kto z pań i panów posłów chce zabrać głos?

Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Stefan Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym się skupić na działaniach podejmowanych przez MRiRW, bo uczestniczyłem w spotkaniu w Opolu Lubelskim z producentami malin, uczestniczyłem w tym spotkaniu, które organizował pan minister Telus.

Dużo było zapowiedzi, że to działanie będzie, ale jedną z ważnych części tej całości jest ciekawy zapis. Rynek owoców i warzyw jest uregulowany w ramach wspólnej organizacji rynków produktów rolnych. Unijne przepisy dotyczące rynku owoców i warzyw koncentrują się na stymulacji procesu zrzeszania się producentów w organizacjach producentów. Potrzebę taką zidentyfikowano w związku z pogłębiającymi się dysproporcjami pomiędzy pozycją rynkową producentów owoców i warzyw oraz ich nabywców, to jest handel detaliczny oraz przetwórstwo. Podmioty te mają pozostawać podstawowym filarem funkcjonowania rynku owoców i warzyw w UE.

Tylko jak to się ma do tego, co zostało zrobione z grupami producenckimi w Polsce? Zamiast wysłać w wiele miejsc księgowych, ekonomistów, żeby pomóc tym ludziom w funkcjonowaniu, to wysłano prokuratorów. Poprzez takie działanie zlikwidowano więcej niż połowę tych grup. Dzisiaj znowu widzimy potrzebę tworzenia tych grup, tylko kto dzisiaj się zdecyduje, patrząc na doświadczenia tych, którzy byli zrzeszeni w takich grupach? Co będzie?

Oczywiście ważne jest wprowadzenie różnych mechanizmów, m.in. ten, o którym mówiłem, czyli wycofanie owoców i warzyw z rynku. Jeżeli będziemy prowadzić skupy interwencyjne, to za chwilę z tym problemem będziemy się mierzyć cały czas. Jednak ma to sens jedynie wtedy, kiedy zablokujemy granicę z Ukrainą, bo jak będziemy wycofywać swoje owoce z rynku, a wjeżdżać będą ukraińskie, to będzie błędne koło.

Chciałbym też zapytać w ramach… Może pan minister Kowalski nam powie, czemu akurat skupem tych owoców malin w województwie lubelskim zajął się przypadkiem, zupełnie pewnie przypadkiem, pan Robert Gogółka, prawa ręka pana posła Jarosława Sachajko? Przypadek? Nie sądzę. Może pan minister nam poda inne informacje, które będą pozwalały ocenić obiektywnie tę sytuację i przyznać być może panu ministrowi rację.

Te spotkania są ciekawe, ale jeśli ministerstwo dalej pisze, że monitoruje sytuację na rynku owoców miękkich, że rozwiązaniem ma być RHD bądź handel prowadzony w poszczególne dni, kiedy przyjęliśmy, że samorządy mają to udostępnić nieodpłatnie… Chciałbym zapytać, dowiedzieć się, być może na piśmie dostanę taką informację, jak to funkcjonuje? Jak to działa? Ile owoców udało się sprzedać w ramach tych mechanizmów? Czy to się cieszy dziś dużym zainteresowaniem? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję.

O głos poprosił pan poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Szanowni państwo, mamy podstawowy problem, ponieważ rząd teraz przedstawia nam, że są dopłaty, że zapowiedzi skupów interwencyjnych, że dużo się dzieje na arenie międzynarodowej, ale są ograniczeni.

Właśnie to jest problem, który trzeba sobie jasno wyjaśnić i zdefiniować, gdzie leży przyczyna. Dopłatami czy skupami interwencyjnymi będziemy tylko leczyć skutki, a nie leczyć przyczyny całego problemu, jakim jest trudna sytuacja na rynku owoców miękkich.

Interesuje mnie, jakie konkretnie państwo podjęli działania? Co państwo planują? Czy w ogóle chcecie to zrobić? Jakie są szanse, że uda wam się ograniczyć wwóz owoców miękkich do Polski, zwłaszcza z kierunku ukraińskiego? Jest on największym problemem zwłaszcza dla wschodniej części kraju, co powoduje, że te ceny są niestabilne.

Mamy różnicę w produktach, mamy różnicę w uwarunkowaniach dotyczących produkcji rolnej zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Wiemy, że firmy, które tam działają, to często wielkie korporacje, które mają znacznie większe możliwości, mają też swój lobbing, który działa w różnych miejscach UE. Zatem co konkretnie zostało zrobione, by przywrócić cła? Co zostało zrobione, żeby ograniczyć wwóz tych owoców? Jak wyglądają dzisiaj kontrole ilościowe oraz ile procent transportów zostało skontrolowanych, jeśli chodzi o jakość tego, co wjeżdża do Polski?

Pamiętamy sytuację jeszcze sprzed kilku miesięcy, zresztą pewnie dalej się to dzieje, bo sam jak interweniowałem w sprawie jednego transportu zboża, to bardzo ciężko było wymusić jakąkolwiek kontrolę. To jak to wygląda, ile było tych kontroli? Co państwo na ten temat wiedzą? Jakiej jakości produkty do nas wjeżdżają? Możemy spodziewać się sytuacji podobnej jak ze zbożem, że później nie będziemy wiedzieli, czy kupujemy malinę polską, czy ukraińską, czy jest to jakiś miks. To też może mieć różną jakość, stosowane są różne środki ochrony roślin.

Wobec tego chciałbym się dowiedzieć – wielu rolników po prostu pyta o to – kiedy zablokujecie wjazd produktów rolno-spożywczych z Ukrainy do Polski. Dzisiaj dla naszego rolnictwa, przy wielu innych aspektach, w których możemy z Ukrainą przecież współpracować, Ukraina jest jednym z największych konkurentów dla polskich rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Za chwilę pan poseł się dowie, ale najpierw o głos prosi pani poseł Marta Wcisło.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dużo zapowiedzi i dużo obietnic w związku z niezwykle trudną sytuacją producentów owoców miękkich na Lubelszczyźnie, ale nie tylko na Lubelszczyźnie. Tymczasem sytuacja wygląda zupełnie nie tak, jak przedstawił pan minister, nie jest opanowana.

Jak piszą mi rolnicy, z którymi cały czas jestem w kontakcie, jest gorzej, niż było. W sobotę cena malin, szanowni państwo, z 5,50 zł spadła do 4,50 zł, a wczoraj do ceny 4 zł. Rolnicy absolutnie nie wiedzą, po ile będą sprzedawali danego dnia, nie ma ustalonej ceny dnia. Nie wiedzą, kto skupuje maliny, jaka spółka, wszystko jest owiane tajemnicą. Dziś dowiadujemy się, że to jest pan Robert Gogółka. Nie znam tego człowieka, nie wiem, co to za spółka, ale wiem, że jest to absolutnie nieskuteczne.

Nie ma skupu malin po takiej cenie, jakiej oczekiwali rolnicy, a rolnicy oczekiwali chociażby zwrotu poniesionych nakładów na produkcję malin. Zatem pytam, panie ministrze, dlaczego cena malin na skupie w obecnej chwili wynosi ok. 4 zł? Dlaczego skup nie działa sprawnie? Dlaczego nadal do Polski wpływają niekontrolowane ilości mrożonych owoców z Ukrainy, Mołdawii i innych krajów spoza UE?

Zapraszam na Lubelszczyznę, zapraszam do skupów, bo państwo tu mówicie co innego, a rzeczywistość jest absolutnie inna. Każdy dzień zwłoki to są gigantyczne straty. Malina to jest owoc, który nie poczeka. Wszyscy o tym doskonale wiemy. Dlatego oczekuję dzisiaj od pana ministra konkretnych informacji i wybrania się w teren do rolników, bo jak mi piszą, jest gorzej, niż było przed spotkaniem w ministerstwie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Kazimierz Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, dziękujemy za ten materiał, który został przygotowany, który opisuje, w jaki sposób jest organizowany rynek owoców miękkich, jak to działa w Polsce i jaki będzie ten skup, przetwórstwo w tym roku.

Chciałbym jeszcze zadać parę szczegółowych pytań, żeby się upewnić, czy rzeczywiście organizacje rolnicze i rząd zdążą i dadzą radę pokonać te wszystkie trudności, o których wiemy.

Mianowicie pierwsza kwestia. Czy prawda jest, że Krajowa Grupa Spożywcza jest wydzieloną spółką do prowadzenia skupu owoców miękkich? Jeśli tak, to ile tych owoców miękkich zostanie skupionych? Gdzie będą przetwarzane, czy będą magazynowane? Za jaką cenę? Kto wydał decyzję w sprawie upoważnienia tejże spółki – minister rolnictwa czy minister aktywów państwowych? Mamy spór kompetencyjny i chciałbym, żeby pan minister nam odpowiedział.

Sprawa kolejna. Czy ministerstwo dysponuje informacją, ile w tym roku jest zatrudnionych pracowników z zagranicy przy zbiorze owoców miękkich na plantacjach w Polsce? Z jakich państw? Czy taką informację statystyczną możemy od pana ministra uzyskać?

Wreszcie to, co już powiedziała pani poseł Marta Wcisło. Czy cena na owoce miękkie jest ceną rynkową, czy jest jakiś inny mechanizm liczenia tejże ceny? Chciałbym też poznać ten mechanizm, jak to jest zorganizowane, jak to działa w praktyce? Jaka jest rola obecnie istniejących jeszcze organizacji producentów owoców i warzyw w tym procesie? Czy te organizacje angażują się, czy chcą skupować, czy chcą wesprzeć, pomagać, handlować? Chciałbym taki krótki opis, jak te organizacje funkcjonują.

Wreszcie przedostatnia kwestia. Czy osiągnięto porozumienie, o którym mówiliśmy na ostatnim spotkaniu w ministerstwie, pomiędzy rolnikami, producentami a przetwórcami, organizacjami handlowymi i konsumentami? Tak żeby ten proces dotykał wszystkich, a nie tylko producentów i tych, którzy będą skupować owoce miękkie.

Ostatnia kwestia. Jaka jest obecnie sytuacja na granicy polsko-ukraińskiej, jeżeli chodzi o import, wwóz owoców miękkich do Polski w różnym asortymencie? Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź na te moje wątpliwości i pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca Dorota Niedziela. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Izbo, kilkukrotnie użył pan słowa intencje. Rolnicy mówią, że intencjami to jest piekło wybrukowane.

Byliśmy w piątek na spotkaniu i rolnicy, plantatorzy kolejny raz dostali obietnice, które mówiły o tym, że będzie lepiej, mamy intencje dobre itd. Tak jak mówi pani poseł Wcisło, 4 zł to jest jakiś dramat. Według wszystkich informacji – pan o tym wie i pewnie część osób na sali wie – koszty produkcji są powyżej 5 zł. Jeżeli to jest 5,60 zł, to 5,80 zł jest to minimalna cena, jaka mogłaby być zaproponowana na to tylko, żeby pokryć koszty produkcji. Każdy inny koszt to jest zabójstwo dla rolników i dla plantatorów. Co minister ma zamiar zrobić?

Moje kolejne pytanie. Jakie jest zaangażowanie KGS, o której mówił pan poseł Plocke? Przypomnijmy, że w grudniu ta grupa dostała 850 mln akcji z KOWR-u na swoją działalność, wykupili akcję. To ja pytam, co w ramach pilnowania rynków i regulacji ceny, jaka była m.in. zasada? Jakie jest zaangażowanie KGS? Z tego, co widzimy, jest wyłoniony jakiś obcy podmiot, absolutnie połączony politycznie i on będzie skupował. Zatem moje pytanie, jeżeli będzie za taką cenę skupował, za ile będzie sprzedawał? Kto to będzie przetwarzał? Ile na końcu będzie kosztować ten przecier malinowy, maliny rozdrobnione czy każdy inny produkt? Pytam się i rolnicy kazali zapytać, piszą SMS-y, kto na tym najwięcej zarobi? Na pewno straci rolnik.

À propos patriotyzmu i nawoływania do patriotyzmu. Rolnicy mówią, że patriotyzmem teraz jest być rolnikiem. To jest największy patriotyzm, bo jak widać, rząd umywa ręce. Tylko przypomnę, że od czerwca tamtego roku rolnicy zwracali uwagę na to, jaki jest duży problem ze zbożem. Nikt ich nie słuchał. Po dziesięciu miesiącach nagle, dopiero po protestach, okazało się, że trzeba dopłacić 10 mld zł i trzeba stworzyć jakiś system. Dokładnie w tym samym czasie było mówione też o owocach miękkich i o malinach.

Pan mówi o tym, że monitorujecie państwo sytuację. To ja przeczytam z drugiej strony materiału, który państwo nam przysłaliście. W Polsce nie zbiera się oficjalnie danych na temat zasobów mrożonych owoców. To co państwo monitorujecie? Przez granicę przepływają mrożone owoce, analogiczna sytuacja do zboża. Przecież służby graniczne mają informacje, ile wpłynęło, kiedy, kto to importował, skąd to przyjechało.

Na spotkaniu w ministerstwie zwracałam też uwagę na to, że jesteśmy granicą UE. Pan minister często zwraca się i obwinia za wszystkie problemy UE, a jak pan chce udowodnić w UE, że mamy problem z malinami, że mamy problem ze zbożem, skoro nie mamy danych? Musimy pokazać, że wpływa, że spada cena, że mamy z tym problem, że to nie jest spekulacja wewnętrzna, tylko napływ dużej ilości surowca z zewnątrz.

Czy i w jakim stopniu jest badana malina, która przyjeżdża? Pani z sanepidu odpowiedziała, że każda partia, ale trzeba było dopytać, że partia to jest na przykład dziesięć tirów. To nie jest tak, że każdy tir jest badany. Jeżeli chronimy rynek UE, rynek 500 mln konsumentów… Po przejściu przez naszą granicę już nikt tego nie będzie dalej badał, może w przetwórniach będzie badana. Jak chronimy rynek, jeżeli każdego jednego tira nie zbadamy? Przecież mamy do tego prawo, to nie jest zabronione. Mamy do tego prawo, żeby zbadać każdy jeden transport, który przyjeżdża do Polski. Dokładnie zbadać, sprawdzić informacje, czym jest opryskiwane to na nieeuropejskim rynku, żeby robić takie badania, bo często część z tych oprysków nie jest już od dawna stosowana.

Oczekiwaliśmy, że państwo przedstawią nam dzisiaj program, jak to będzie wyglądało, jak to będzie trwało, jak zablokujemy m.in. przez to, że będziemy dokładnie badać każdą partię. Nie tak jak ze zbożem, że otworzymy po prostu drzwi i wpuścimy absolutnie szerokim strumieniem wszystkie możliwe transporty, które przychodzą. Zatem jak to monitorujemy?

Jeszcze jedno. Jak państwo chcecie uzasadnić… Na tym zawsze polega rozmowa dotycząca użycia klauzuli ochronnej, że trzeba uzasadnić swój wniosek klauzuli ochronnej. W materiale na posiedzenie Komisji piszecie państwo, że nie sprawdzacie takich danych. Krajowa Administracja Skarbowa i celna ma wszystko w swoich dokumentach, tylko trzeba to wykorzystać i sprawić, żeby pomóc rzeczywiście rolnikom.

Mam jeszcze jedno pytanie. Czy pan minister może mi wytłumaczyć, jaka jest konstrukcja tego interwencyjnego skupu? Kto skupuje? Gdzie będzie sprzedawane? Kto będzie odbierał? Jakie marże będą naliczane dalej?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, najpierw odniósłbym się do tego materiału, który otrzymaliśmy – część analityczna jest materiałem dobrze przygotowanym. On rzeczywiście pokazuje jak wygląda rynek, pokazuje wielkość nasadzeń, zmieniający się popyt i podaż. Do tego materiału, który w mojej ocenie przygotowali specjaliści, żadnych uwag negatywnych mieć nie można.

Natomiast oczywiście można mieć zastrzeżenia do tej części, która mówi o działaniach, jakie były podejmowane czy są podejmowane. Swoją drogą, gdyby ten materiał był przygotowany kilka miesięcy temu, na przykład w marcu, kwietniu, to jestem przekonany, że być może udałoby się wymusić na Ministerstwie Rolnictwa pewne działania. Jak słuchałem wypowiedzi komisarza Wojciechowskiego na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji, później z mównicy ministra Telusa – obie te wypowiedzi szły w jednym kierunku, że problem jest wyolbrzymiany i import z Ukrainy nie miał wpływu.

Zatem część analityczna mówi dokładnie, czym jest spowodowany kryzys. Ze wszystkich danych, ze wszystkich tabelek wynika jednoznacznie, że przyczyną kryzysu jest nadmierny i niekontrolowany import owoców mrożonych z Ukrainy. Zresztą nie dotyczy to tylko malin, ale również truskawki, której skup już się rozpoczął. Skala była nieco niższa i myślę, że kolejne gatunki, które będą wchodziły ze zbiorami, będą również obarczone ryzykiem rynkowym związanym z importem z Ukrainy. Dlatego materiał analitycznie jest dobry.

Jeżeli chodzi o działania, które są wymienione, jest ich kilka. Proszę się nie obrazić, ale one nie mają absolutnie żadnego oddziaływania na rynek. Rolniczy handel detaliczny to nie jest to, co interesuje producentów malin czy producentów porzeczek, którzy produkują na kilku hektarach i raptem będą mogli w piątek i w sobotę pojechać gdzieś do miasta, sprzedać kilka łubianek pojemników maliny czy truskawki. To jest zadanie raczej dla wójta i burmistrza niż ministra rolnictwa.

Podobnie jeżeli chodzi o zrzeszanie się w organizacje producenckie. Chcę tylko uzupełnić, że organizacje producentów owoców i warzyw nie mogą się zajmować przetwórstwem, więc absolutnie to problemu nie rozwiąże.

Skoro problemem był import, to należało podjąć działania. Panie ministrze, nie mówię ani złośliwie, ani w formie jakiejś polemiki, nie ma co zwalać na komisarza Dombrovskisa, bo jeżeli inny komisarz ds. rolnictwa nie widział problemu, to trudno było sądzić, że powstanie lobbing na poziomie Komisji Europejskiej w zakresie wprowadzenia ceł. Słyszeliśmy nawet stwierdzenie, że wolny handel z Ukrainą jest korzystny dla polskiego rolnictwa. Ja takiej korzyści nie widzę.

Mamy dzisiaj do czynienia z sytuacją taką, że jest zaleganie dużej ilości produktów na półkach w zakładach przetwórczych, którym umożliwiono import. Ten produkt powoduje, że nasza malina nie ma po prostu dla siebie miejsca. Cena zakupu mrożonki z Ukrainy spowodowała, że te podmioty nie są zainteresowane dużo droższą maliną pochodzącą ze skupu krajowego. Jeżeli nie podejmiemy dwóch działań, które sygnalizowaliśmy wielokrotnie… Również odsyłanie od czci i wiary.

Po pierwsze, jeżeli nie ograniczymy ciągłego napływu mrożonej i świeżej maliny oraz innych produktów z Ukrainy, żadne inne działania nie przyniosą sukcesu. Dzisiaj na Ukrainie cena maliny jest nawet w porównaniu z cenami w Polsce o połowę niższa – cena skupu maliny na Ukrainie wynosi ok. 50 centów, czyli ok. 2 zł. Zatem ona i w stanie świeżym do Polski dojeżdża. Jeżeli służby tego nie potwierdzają, to znaczy, że są niewydolne. Po drugie, produkt wytworzony z tej maliny, również przy niższych kosztach energii elektrycznej, jest podstawą do produkcji maliny mrożonej. Jeżeli ona będzie w tych cenach zamrożona na Ukrainie, to należy się spodziewać tego wraz z napływem w kolejnych miesiącach.

Po pierwsze, trzeba ograniczyć dopływ tego produktu na rynek, nie tylko renegocjacją umów czy wprowadzaniem cła na poziomie UE. Są inne działania, które zniechęcają podmioty do tego, aby importować. Była tu dzisiaj mowa o kontrolach. Nas nie bardzo interesuje taka kontrola, która się odbywa, polegająca na tym, że celnik sprawdza, czy na samochodzie rzeczywiście są maliny czy nie maliny. Interesuje nas kontrola jakości tego produktu, standardów, w jakich on został wyprodukowany. Jest szereg mechanizmów, którymi można ten dopływ ograniczyć.

Jeżeli dzisiaj popatrzymy, co robią laboratoria, to one mówią, że w tej chwili badamy, ale jeszcze kilka tygodni temu czy kilka miesięcy temu absolutnie tego nie badaliśmy. Zastanawiające jest to, ja tu nie chcę wywoływać jakichś zbiegów okoliczności, ale kilka miesięcy temu była procedowana zmiana rozporządzenia dotyczącego tego, co to jest partia w imporcie. Zmiany szły w kierunku zwiększenia partii. Toteż rzeczywiście może dzisiaj partia to jest kilka samochodów, a tu chodzi o to, żeby partią była na przykład jedna paleta i żeby to skontrolować. Zatem pod tym względem trzeba ograniczyć napływ towaru, bo jeżeli nie ograniczymy, to żadne inne działania nie będą skuteczne.

Teraz na temat tych innych działań. Nie ma co się obrażać na rynek i w tej chwili skierować wniosku do UOKiK, bo to już należało zrobić dużo wcześniej. Prawie co roku jako środowisko, jako branża sygnalizowaliśmy potrzebę zbadania sytuacji na rynku, czy nie ma monopoli, czy nie ma zmów cenowych. Za każdym razem, w ciągu ostatnich kilku lat również, otrzymywaliśmy odpowiedź, że nie ma żadnych podejrzeń i nie ma takiego zjawiska. Jeżeli więc takiego zjawiska nie ma, to nie ma co tym zjawiskiem dzisiaj grać i mówić, że ci źli zagraniczni przetwórcy nie chcą pozwolić, żeby pan taki czy inny kupował na rzecz budżetu państwa czy na rzecz Skarbu Państwa.

Teraz o tych podmiotach czy podmiocie. Pojawiły pewne nazwy, pewne nazwiska. Ja te nazwiska i te nazwy znam trochę z branży. Chcę powiedzieć i ostrzec, że jeżeli na tych ludziach i na tych podmiotach, na tych firmach ma się opierać ta interwencja, to od

razu powiem, że to się zakończy gorzej niż w przypadku Eskimosa. To znaczy będą wyegzekwowane środki z budżetu państwa, ktoś na tym zarobi. Ani państwo politycznie, ani rolnicy na tym nie skorzystają. W przypadku Eskimosa niektórzy skorzystali. Dlatego należało to zrobić w sposób bardzo przejrzysty, dokonując analizy podmiotów występujących na rynku w formie ogłoszenia konkursu, naboru. Wtedy być może podjęłyby się tego podmioty, które mają jakiekolwiek oddziaływanie na rynku. Bo te akurat nie mają żadnego oddziaływania na rynek. Zatem nie można rynku uregulować, przeprowadzić skupu interwencyjnego w postaci zaangażowania firm, które mają kilka procent udziału w tym rynku i jeszcze do tego... Już więcej nie będę mówił, to są rozwiązania krótkofalowe.

Jeżeli chodzi o rozwiązania długofalowe, to w materiale i dzisiaj w wypowiedzi zostały tylko zainicjowane. Jeżeli nie doprowadzimy do powszechnego obowiązku zawierania umów kontraktacyjnych między plantatorami a zakładami przetwórczymi… Wielu mówi, że to jest utopia. Ja też wielokrotnie mówiłem, że to jest utopia. Niestety tej produkcji nie okiełznamy, ani produkcji, ani wpływu podmiotów, które mają charakter monopoli, na rynek i na rolników. Z tego materiału oczywiście wynika jasno: dzisiaj problemem nie jest nadprodukcja, bo nie ma tej nadprodukcji, ale import. Stąd jeżeli tego wszystkiego nie połączymy w działania wobec importu z krajów nie z UE, to nic z tego nie będzie.

Już kończąc.

Długofalowo, szanowni państwo. Pan minister dzisiaj dobrze powiedział o tym, że trzeba zbierać materiały do tego, aby przedstawić Komisji Europejskiej do analizy. Nie ma co obrażać się politycznie na komisarza z takiego ugrupowania czy innego, bo bardzo często merytoryczne dyskusje w Komisji Europejskiej podejmują nie politycy, tylko urzędnicy na szczeblu średnim i niższym. Zatem to im trzeba dostarczyć argumenty.

Dzisiaj ten materiał dotyczący tego, co się dzieje w Polsce, jest świetnym materiałem do tego, aby przygotować stanowisko Polski, Komisji Europejskiej w zakresie przyszłego członkostwa albo stowarzyszenia gospodarczego Ukrainy z UE. Jeżeli my tego nie zrobimy, to nawet najlepszy podmiot skupowy nie będzie musiał kupować tylko maliny pochodzącej z Polski, ale będzie musiał za chwilę kupować malinę pochodzącą z Ukrainy i dopłacać z polskiego budżetu państwa, z budżetu polskich podatników, także z budżetu, na który składają się polscy rolnicy, po to aby regulować ten rynek.

Dzisiaj nie możemy się bać, nie możemy być oskarżani o to, że jesteśmy jakimiś rusofilami, jeżeli zadajemy pytanie w imieniu rolników. Jeżeli Ukraina ma być w UE, to my jako rolnicy, jako sadownicy, jako ogrodnicy chcemy mieć wpływ na to, na jakich zasadach i na jakich warunkach. Jeżeli takiej dyskusji nie podejmiemy, będziemy się wstydzili albo bali, że ktoś nas oskarży o zdradę, to ten rząd i wszystkie kolejne, które po nim nastąpią, będą miały problem z tym, że rolnicy zaniechają produkcji i uzależnimy się od importu. Wcześniej pewnie wyjdą na ulicę i zmiotą takiego czy innego ministra, taką czy inną władzę. Zatem wykorzystajcie ten materiał długofalowo do tego, żeby już dzisiaj złożyć wniosek o rozpoczęcie rozmów na poziomie Komisji Europejskiej w zakresie warunków członkowstwa Ukrainy w UE w przyszłości.

Chcę powiedzieć, że niektóre kraje już to robią na swoim poziomie. Mówię pod względem sadowniczym i poprzez organizacje sadownicze, z którymi współpracujemy w innych krajach, taki dialog już prowadzimy. Jeżeli takiej propozycji nie będzie i nie zostaną one zaakceptowane, to za chwilę będziemy zalani produktami z Ukrainy w każdym segmencie rynku rolnego.

W materiale jest powołanie się na taki portal wschodni east-fruit.com. Bardzo dobrze, że państwo powołujecie się na ten portal. Tam można wyczytać wypowiedzi oligarchów ukraińskich, producentów rolnych na Ukrainie, także producentów malin, którzy mówią, że im ta cena 0,5 euro czy 1 dolar za kg malin odpowiada w warunkach ukraińskich. Mają niższe koszty produkcji, mają niższe koszty energii, niższe koszty zbioru. Oni wprost zapowiadają, że w ciągu najbliższych kilku lat są w stanie dwu-, trzykrotnie zwiększyć produkcję malin.

To jest wskaźnik, to jest miejsce, do którego zmierzamy. Jeżeli oni to zrealizują, a wszystko na to wskazuje, to żadne działania i oskarżenia ze strony pana ministra czy nas nie pomogą w uratowaniu tego rynku. Rynek trzeba okiełznać umowami kontrakta-

cyjnymi, ograniczyć import, zapewnić jakieś okresy przejściowe w sprawie członkostwa Ukrainy czy uwolnienia rynku w przyszłości. Tym sposobem być może ten rynek obronimy.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Wojciechowska.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w tym raporcie trochę jest zaprzeczone odnośnie do sytuacji na rynku, bo w jednym momencie bierzecie państwo, że zima była łagodna, rośliny sadownicze zachowały dobrą kondycję, nie odnotowano strat ani uszkodzeń mrozowych. Natomiast dwa akapity niżej, że zbiór obniżył się o 170 tys. t, na co główny wpływ miały niesprzyjające warunki pogodowe w trakcie sezonu wegetacyjnego.

Proszę państwa, w jaki sposób zabezpieczacie państwo w ogóle interesy polskich producentów? Sytuacja powtarza się podobnie jak ze zbożem. Narzekanie na UE chyba nie jest do końca zasadne. Czy państwo w ogóle prowadziliście jakiekolwiek rozmowy? Czy w ogóle państwo składacie jakiekolwiek wnioski, czy podobnie jak z KPO, czy z migrantami czekacie państwo, aż UE sama przyjdzie i zaproponuje, a może dać wam jakieś pieniądze albo w jakiś sposób można wam pomóc? W Polsce producenci i przedsiębiorcy zostali pozostawiani sami sobie, to jest normalna rzecz w naszym kraju. Brak siły roboczej, wysokie stawki robocizny, które nie zawsze idą w parze z wydajnością. Czy istnieje możliwość spekulacji zakupu na przykład owoców z Ukrainy i sprzedaży ich na Zachód jako polskie? Ktoś może w taki sposób postępować i na tym zarabiać. Czy w ogóle kontroluje się u nas takie transakcje, kto to może robić?

Proponujecie państwo dopłaty, kredyty, ale przecież to są pożyczki, to są pieniądze, które trzeba zwrócić w przeciągu 18 miesięcy. W obecnej sytuacji to może być po prostu tylko gwóźdź do trumny. Są bardzo wysokie koszty produkcji, bardzo droga jest nasza energia, bardzo droga jest woda, siła robocza, stawki są podnoszone bez kontroli. Tracimy konkurencyjność, rzecz najnormalniejsza. Jesteśmy po prostu słabsi, nasze owoce są za drogie, bo mamy konkurencyjne owoce z innych krajów. Skup interwencyjny – tak, ale jak, gdzie, kiedy, za ile i co państwo z tym zrobicie? Kto za to zapłaci? Jak zwykle społeczeństwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Norbert Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie dyrektorze, mam pytanie odnośnie do KPO dla przetwórstwa refinansowanego przez budżet państwa.

Takie nabory już odbyły się na jesieni zeszłego roku. Ponad 1 mld zł został zaprogramowany dla małych i średnich przedsiębiorstw i dla gospodarstw rolnych. Natomiast moje pytanie brzmi: Jak ten program oddziałuje na sytuację towarową z Ukrainy i niekontrolowanych ilości różnych produktów rolno-spożywczych z Ukrainy? Jak ten rynek przetwórczy zadziałał? Kiedy będą kolejne finansowania? Kiedy będą kolejne edycje tego programu? Jak wiemy doskonale, z puli 4,5 mld zł została wydana dopiero ok. jedna trzecia środków.

Chciałbym też się dowiedzieć, jak ministerstwo prognozuje, jak ten program ma wpłynąć na obecną sytuację? Rozmawiamy przede wszystkim o owocach miękkich, natomiast należy wskazać, że analogiczna sytuacja i problem w zbożu pojawił się nie tylko dlatego, że mamy rynek ukraiński, który gra w inną grę. To są inne zasady gry. Jeżeli tak dalej będzie, to rolnictwo polskie, rolnictwo europejskie będzie mieć ogromny problem, dlatego że tam inaczej się produkuje, osiąga się inne plony, na przykład w przypadku soi używa się roślin genetycznie modyfikowanych, potem używa się glifosatu do zwalczania chwa-

stów. Uzyskuje się nie wiem 5 t z ha, nie tak jak w Polsce 3–4 t. To są kolosalne różnice w plonie, kolosalne różnice w zarobkach dla rolników, to jest totalnie inna gra i inne zależności, dlatego Ukraińcy mogą sobie pozwolić na obniżkę cen.

Co jest ciekawe, tak jak w przypadku pracownika, tak w przypadku żywności, zobaczcie państwo, że dobra żywność idzie na Zachód. Tak jak w przypadku pracownika, który jest wykwalifikowany i dobry, specjalista często odnajdywał się na rynku europejskim. Dzisiaj Ukraińcy odnajdują się w Polsce w innych zawodach niż w przeszłości. Ciężko jest dzisiaj znaleźć Ukraińców do prac polowych, a często widzimy ich na ulicach wielkich miast.

Analogia do żywności jest taka, że proszę zauważyć, że w 30% polski rynek rolno-spożywczy jest uzależniony od Niemiec. Jakbyśmy tego nie przedstawiali, to są to naczynia połączone. Niestety my sprzedajemy surowiec, a często wraca do nas produkt przetworzony. Dobra żywność polska trafia często do Niemiec, a często niemieccy, holenderscy rolnicy, którzy mają wielkie latyfundia na Ukrainie, próbują wepchnąć swoją żywność do Polski.

Proszę zobaczyć, że jest ten sam schemat, czyli gorszej jakości niekontrolowana żywność, jeśli chodzi o procedury europejskie, trafia do Polski na polski stół. Natomiast polska żywność w dużej mierze trafia do Niemiec. To jest proceder, który warto zatrzymać. Jesteśmy w stanie to zrobić, również stawiając na zniszczone przez okres transformacji przetwórstwo. Mówimy o dopłatach, mówimy o sytuacji, w której możemy działać doraźnie. Doskonale natomiast zdajemy sobie sprawę z tego, że tam, gdzie pojawiają się dopłaty, pojawiły się już problemy, a w przyszłości pojawi się tak naprawdę nieopłacalność takiej produkcji. Dopłaty to dobry bypass w trudnej sytuacji. Natomiast stawiałbym bardziej na przetwórstwo.

Moje pytanie do ministerstwa, do pana dyrektora i do pana ministra dotyczy tego, aby przedstawiono informację odnośnie do działania programu KPO dla polskiego przetwórstwa, kolejnych naborów i efektów, jakie chciałoby osiągnąć ministerstwo poprzez ten proceder.

Szanowni państwo, na posiedzeniach komisji mówimy wiele o rynku ukraińskim, natomiast bardzo mało polityków i działaczy wspomina o rynku tureckim. Przecież Komisja Europejska na produkty rolno-spożywcze z Turcji zdjęła cła dużo wcześniej niż na produkty ukraińskie. Już widzimy problemy na przykład z polskim makaronem. Rynek jest zalewany przez turecki makaron, który ma dopłatę nawet do kilometrówki, czyli ta ekspansja jest dużo bardziej wzmocniona.

Jeśli chodzi o przetwórstwo, czyli towar zdjęty z rynku w momencie niskich cen, to chciałbym też wiedzieć, w jakim kierunku ministerstwo planuje budowę nowych rynków zbytu. W jakich kierunkach ekspansji stara się budować nowe rynki zbytu? W tej sytuacji to jest najbardziej interesujące, gdzie mamy coraz wyższe plony, a jednocześnie zastanawiamy się, co się stało, dlaczego nie możemy sprzedać, dlaczego mamy kryzys.

Kolejnym elementem tego kryzysu w zbożu jest coraz wyższa produkcja, osiągająca poziom ok. 40 mln t, podczas gdy jednocześnie mamy duże pogłowie trzody chlewnej wynoszące 10 mln świń. Kto ma to zjeść? Polacy mają zjeść to zboże? To jest sieć naczyń połączonych, więc jeżeli planujemy zdjęcie zboża z rynku, to również kłania się plan dla odbudowy pogłowia i walka z ASF, który jak czkawka odbija się politykom. Na posiedzeniach Komisji co rusz o tym wspominamy, więc to nie jest tak, że kryzys zbożowy wywołany jest tylko sytuacją na Ukrainie.

Reasumując, moje pytanie jest sfokusowane wokół przetwórstwa i KPO dla przetwórstwa. Jak ten program funkcjonuje dzisiaj? Kiedy będą kolejne nabory? Jakie będą chcieli państwo osiągnąć efekty również w sytuacji tego kryzysu, który dzisiaj obserwujemy? Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję.

Proszę pan poseł Iwaniak.

Poseł Arkadiusz Iwaniak (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, mam najpierw dwa pytania do materiału. Państwo na s. nr 10 piszecie, że resort rolnictwa prowadzi działania na rzecz wzmocnienia pozycji producentów rolnych w łańcuchu dostaw poprzez aktywne wykorzystywanie instrumentów prawnych i instytucjonalnych na rzecz przeciwdziałania nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w łańcuchu dostaw. Zatem poprosiłbym o uszczegółowienie tych instrumentów prawnych i instytucjonalnych. Jak aktywnie, bo tak państwo piszecie, wykorzystaliście te instrumenty? Ile udało się państwu złapać tego typu przypadków, że ktoś wykorzystywał tę przewagę kontraktową?

Nie wiem, czy państwo wiecie, ale generalnie jeśli chodzi o kontrakty, to pojęcie w obiegu zasadniczo nie funkcjonuje, bo one są tylko robione, umowy są spisywane wtedy, kiedy ta kontrola wchodzi. Nie wiem, czy udało się państwu kogoś złapać na temat, to jest to, co mówili moi przedmówcy. Jeśli chodzi na przykład o buraka cukrowego, jednak ten rynek udało się uregulować. Myślę, że gdyby było aktywne działanie z wielkimi pewnie problemami – mówią to bardziej doświadczone osoby ode mnie na posiedzeniu tej Komisji – można byłoby to zrobić.

Jednak piszecie państwo również w tym materiale o upowszechnianiu trwałych dobrowolnych powiązań producentów rolnych z producentami i handlowcami. Chciałbym wiedzieć, ile udało się takich trwałych i dobrowolnych powiązań państwu dokonać? W jaki sposób państwo to robicie?

Odnośnie do państwa opieszałości – mówimy o tym, żeby chronić polski rynek, a to malina, a to truskawka, za chwilę będzie porzeczka, jabłko i wiele innych. Wielokrotnie wspominamy państwu o tym, że podrabiany jest kraj pochodzenia. Państwo nie reagujecie, a państwa służby, jak jadą na kontrolę, to stwierdzają, że gdzieś tam cztery łubianki zostały podmienione, chociaż cały tir został przewalony.

Jest taki artykuł, już go szukam państwu. Jest niejaki pan Taras Barszczowski, ma 7,5 mln zadłużenia wobec firm dostarczających jabłka i 7 mln zł wyłudzonego podatku VAT. Jest poszukiwany listem gończym w Polsce, siedzi sobie na Ukrainie, żeby było jasne, a jego firmy dostarczają masowo koncentrat jabłkowy do Polski. To jest tak à propos. Dalej sobie działa przestępca, oszukał was, czyli państwo, na 7 mln, bo wyłudził VAT, rolników na 7,5 mln, a my mówimy o zabezpieczeniu firm, które legalnie przywożą, bo nie ma cła. To pokazuje, jak skuteczni państwo jesteście. Chciałbym się dowiedzieć, czy państwo w ogóle cokolwiek zrobiliście, żeby tego delikwenta i jego firmy nie tylko złapać, ale też odzyskać pieniądze?

Było już postawione pytanie o badania. Wiemy, że państwa służby tych badań nie robią, bo gdyby robiły, to przecież moglibyśmy mieć taki przypadek, że na granicy ustawia się bardzo duża kolejka do badania. Może ktoś by wreszcie tych malin, mrożonek itd. nie chciał tu przywozić, gdyby one były badane? Gyby faktycznie stwierdzono to, co myślę, że wszyscy wiedzą, po tych badaniach można by stwierdzić pozostałości po pestycydach. Można więc stwierdzić, że tak naprawdę ten produkt nie nadaje się do tego, żeby wjechał do UE, w tym do Polski, bo jeszcze póki co jesteśmy w UE.

Jeśli chodzi o skup interwencyjny, to już było to pytanie. Chciałbym się dowiedzieć, bo było spotkanie, po pierwsze, pan minister Telus chwalił się, że za chwilę uruchomi skup interwencyjny. Trochę o nim słyszeliśmy, jest trochę kontrowersji. Konkretne pytanie, kiedy on będzie? Czy to nie będzie po tym, jak malina z krzaka spadnie?

O KGS wielokrotnie słyszeliśmy, państwo twierdziliście, że ma być regulatorem rynku rolno-spożywczego. To powiedzcie państwo tak szczerze, bo mieliśmy też posiedzenie Komisji odnośnie do tej krajowej grupy. Niewiele się dowiedzieliśmy, bo niewiele chyba macie państwo do powiedzenia na temat tak naprawdę funkcjonowania, poza tym, że zatrudniacie tam swoich ludzi. Ciągle się ta grupa przekształca, poszerza o nowe podmioty i ciągle coś się dzieje. Jednak chciałbym się dowiedzieć, jak ona wpływa tak realnie i w jaki sposób, jakimi działaniami na to, żeby polskiemu rolnikowi żyło się lepiej? Słyszeliśmy zapewnienia, że to będzie w ten sposób wyglądało.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Choma.

Poseł Kazimierz Choma (PiS):

Szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, sięgnąłem troszkę do historii, która jest bardzo znamienna, jeśli chodzi o ceny malin.

W 2009 r. Agronews pisze: „Mrożone maliny z Ukrainy zalewają rynek. Ceny w skupach poniżej opłacalności”. Jakież to ceny były w 2009 r. i 2010 r.? Wtedy nie rządził rząd Zjednoczonej Prawicy. Myślę, że mogliby odpowiedzieć panowie z PSL i z PO, którzy wtedy rządzili, jakie oni kroki podejmowali, żeby uporać się z tym problemem. W 2009 r. – 3,25zł/kg, 2010 r. – 3,60 zł/kg.

Szanowni państwo, łatwo jest wykonać ruch następujący – sprzedać całe zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego i później oczekiwać, że rząd będzie regulował rynek, który jest w rękach obcych. Szanowni państwo, dlaczego wcześniej chcieliście sprzedawać? Teraz jak występujecie w różnego rodzaju okolicznościach, pada zdanie, że rząd powinien odkupować te zakłady, które wcześniej zostały sprzedane. Toteż może czas wreszcie ustalić polską rację stanu, polski interes, o który wszyscy powinni dbać czy to opozycja, czy to rządzący. Chodzi o to, żeby doprowadzić do stanu, że przy analizie, takiej rzeczowej, racjonalnej analizie, zastanowić się nad rozwiązywaniem problemów i nie krytykować rządu.

Przypomnę państwu, że reakcja ministra rolnictwa pana Sawickiego na te ceny była znamienna. Mówił, że rolnicy w Polsce są frajerami, a nie biznesmenami, jak na przykład w Niemczech. Była to reakcja waszych rządów. Prosiłbym również o niewydawanie opinii, że taki czy inny zakład nadaje się czy się nie nadaje do przyjmowania malin.

Akurat ta firma, o której państwo wspomnieli… Powiedzieli, że to jest przypadek, że „Forbes” odznacza ich diamentami za bardzo dobre, sprawne działanie; że to jest firma, która nie ściągnęła ani jednego kg malin z Ukrainy, która zawsze zbiera od plantatorów polskich. Czy to was tak bardzo denerwuje? Czy wy oczekujecie, że powinny zbierać te firmy, które może ściągną z Ukrainy i jeszcze będą starały się o dopłaty? Musi być jakiś umiar w tym wszystkim – racjonalizm i chęć rozwiązania problemu, a nie ataki.

Jeśli chodzi o pytanie do pana ministra, to chciałbym uprzejmie zapytać, kiedy zniesiono cło na maliny sprowadzane z Ukrainy? Ile zakładów przemysłu owocowo-warzywnego zostało bezrefleksyjnie sprzedane do rąk zachodnich? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Żmijan.

Poseł Stanisław Żmijan (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, zacznę od tego, że w ubiegłym tygodniu w sali plenarnej w punkcie obrad Sejmu „Informacja bieżąca” poruszaliśmy dokładnie te tematy, które są przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Otóż pan minister zamiast odpowiadać na postawione przez posła Maliszewskiego pytania i tezy, w sposób niewybredny zaatakował posła, że mija się z prawdą. Mówiąc to, staram się używać delikatnych słów, bo padały tam bardzo mocne. Pan minister opisał sytuację, jaką mamy, ona jest po prostu bardzo trudna, zagrażająca naszym rolnikom, sadownikom, w szczególności mówimy teraz o owocach miękkich.

Braliśmy udział w spotkaniu kierownictwa resortu z rolnikami, sadownikami i producentami. Pan minister apelował, żebyśmy nie przeszkadzali. Rzeczywiście staraliśmy się nie denerwować, tak jak teraz apeluje pan poseł. Ale to co mamy, musi budzić nie tylko wątpliwości, ale wręcz irytację.

Panie ministrze, przyszedł pan dzisiaj i znowu opisał pan sytuację, a my pytamy o narzędzia, my pytamy o mechanizmy. Jakimi mechanizmami kierownictwo resortu chce rozwiązać problem, chce pomóc rolnikom? Nie możecie państwo wszystkiego zrzucić na UE, na sytuację międzynarodową. Próbujecie państwo posłowie także wspierać wypowiedź pana ministra. Ona niczego nie załatwia, wręcz przeciwnie. Przecież macie swojego komisarza.

Przepraszam za to słowo „swojego", to jest nasz polski komisarz, który powinien dbać o nasze polskie rolnicze interesy.

Nie może pan dzisiaj mówić, że jak nie zrobimy tego, to będzie to. Właśnie przed chwilą ktoś bardzo wyraźnie stwierdził, że jeśli zrobicie kiedyś, to te owoce rzeczywiście opadną i rolnicy, którzy są zadłużeni, mają kredyty, po prostu znajdą się w bardzo trudnej sytuacji.

Żeby nie przedłużać, jeszcze raz bardzo mocno proszę, o propozycje, o narzędzia, o mechanizmy, o konkretne rozwiązania, i to w trybie pilnym. Naprawdę nie będziemy ulegać waszym prośbom, nie przeszkadzajcie, nie będziemy przeszkadzać, ale będziemy pytać bardzo mocno, będziemy wspierać rolników i sadowników w zadawaniu tych pytań. Bardzo szczegółowe pytanie.

Pytania, które zostały dzisiaj sformułowane, naprawdę dają panu szansę, żeby pan pokazał działania resortu, które naprawdę pomogą rolnikom. Moje pytanie jest bardzo krótkie. Chciałbym zapytać, czy skup rozpoczął się w innych regionach, czy dalej ma miejsce tylko na Lubelszczyźnie? Chcę zapytać, czy KGS czyni to w swoim imieniu, czy zleciła komuś, czy nie jest to ten sam mechanizm, który miał miejsce z Eskimosem? Czyli ewentualnie skończy się na poważnych stratach budżetu państwa, budżetu rolnictwa.

Dlatego proszę o konkretne odpowiedzi. Opisywanie tej sytuacji po prostu nam już nie może wystarczać i nie wystarcza. Domagamy się realnej pomocy rolnikom i sadownikom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni z panów posłów, poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym zadać pytanie odnośnie do solidarności europejskiej.

Jeżeli mówimy o solidarności do imigrantów, to UE ma robić relokację proporcjonalnie w każdym kraju, więc chciałbym się pana ministra spytać, co robi rząd, żeby nadwyżki ukraińskiego zboża, rzepaku, kukurydzy, drobiu, owoców miękkich, miodu solidarnie dzielić w Europie? Solidarnie, tak żeby każdy kraj unijny podzielił się nadwyżkami tych wymienionych produktów, które wcześniej wymieniłem, żeby nie całą nadwyżkę przyjmowała Polska.

Jeżeli będziemy przyjmować taki schemat polityki, to żadna dziedzina polskiego rolnictwa się nie utrzyma. Ja już w tym Sejmie mówiłem, panie ministrze, o drobiu, że rolnicy dzisiaj przetrzymują indyczkę, która ma 11 tygodni i 11 kg, 16 tygodni i 11 kg, powinna pójść do uboju. Niestety ubojnie podpisują umowy: przetrzymujcie do 18 tygodni. Gdzie jest dobrostan? Jeżeli tak ma działać polski rząd i polski minister, polski komisarz UE, który nas reprezentuje, to niech pokaże swój plan działania w UE, bo ja tego planu nie widzę.

Kolega powiedział o likwidacji polskich zakładów. Chciałbym taką odpowiedź od pana ministra otrzymać na piśmie. Ile w szczytowym okresie było grup producentów rolnych, grup zajmujących się skupem owoców miękkich, a ile jest ich teraz, ile ich pozostało? To nie były podmioty zagraniczne, tylko polskie. Ile ich pozostało i dlaczego tak mało ich pozostało? Czy państwo polskie tworzyło dobrą politykę dla grup producentów rolnych, czy złą politykę? Chciałbym, żeby pan minister mi konkretnie na to pytanie odpowiedział.

Po drugie, jeżeli jeden z moich kolegów mówi o 1 mld z KPO, to pytanie, czy KPO działa czy nie działa? Czyje to są środki? Zaczynam się już gubić.

Głos z sali:

Polskie…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Jeżeli są to polskie środki, to może uruchommy i dla samorządów te wszystkie miliardy złotych, które są przewidziane. Z tego, co wiem, jeśli chodzi o programy unijne, które

są oparte na KPO, to owszem ARiMR te programy podpisuje, tylko kiedy będzie czas realizacji tych programów? Za rok, za dwa? Czy ewentualnie jak się zmieni władza?

Czy pan minister Kowalski, pan minister Telus, czy wy podejmujecie w tym kierunku działania, żeby solidarnie po całej Europie te maliny się rozjechały? Czy mają pozostać w Polsce? Zbliża się okres zbiorów, czy to zbóż, rzepaku, czy kukurydzy, borykamy się ze wszystkimi problemami i będziemy się borykać. Koledzy już powiedzieli, że Polska nie jest w stanie przyjąć całej produkcji ukraińskiej. Niestety nie jest. Jeżeli nie będzie solidarności europejskiej, to jak mówić o patriotyzmie polskim? W jaki sposób?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani poseł Wcisło ad vocem.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Jeszcze ja, panie przewodniczący.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Tak, dziękuję, panie przewodniczący.

Pan minister Kowalski powiedział, że ministerstwo udzieliło pełnego wsparcia rolnikom. To ja teraz państwu przeczytam SMS, którego dostałam od rolników, którzy oglądają nasze posiedzenie Komisji: „Sytuacja na rynku malin uległa pogorszeniu, a nie polepszeniu. W sobotę malina spadła o 1 zł, a w dniu wczorajszym o 50 gr. Firma Owocmix bierze tylko od swoich, a firma Kabako płaci przelewem”.

Przypominam, że w ubiegłym roku jedna z firm skupujących owoce miękkie oszukała rolników na kwotę 3,5 mln zł. Ja w tej sprawie złożyłam doniesienie do prokuratury.

Dalej: „Potrzebna nam jest normalna cena malin. Na chwilę obecną w większości skupów cena waha się 4–4,50 zł. Sytuacja jest dramatyczna. Porzeczka czerwona po 0,40 zł, porzeczka czarna po 1 zł. Ludzie niedługo nie będą mieli na przeżycie, na kredyty i życie”. Tak wygląda obecna sytuacja plantatorów na Lubelszczyźnie.

Panie ministrze, dość tej propagandy, niech pan jedzie do tych ludzi i niech pan im zapewni te konkrety, o których pan mówi, to wsparcie ministerstwa. Jak na razie są pozostawieni sami sobie, wy tu uprawiacie propagandę sukcesu, a to jest jedna wielka porażka.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Plocke ad vocem.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałem odpowiedzieć panu posłowi Chomie, bo parę zarzutów postawił naszej koalicji.

Mianowicie, kwestia pierwsza, która dotyczyła rynku owoców i warzyw. Generalnie chodziło o jabłka. Panie pośle, otóż pan minister Sawicki uzyskał zgodę na sprzedaż 300 tys. t jabłek po cenie 0,27 zł za kg. Jak się jednak dowiedzieliśmy, plantatorzy sprzedawali swoje plony po 0,21 zł do zakładów przetwórczych. Ta irytacja spowodowała taką reakcję ministra Sawickiego, to po pierwsze.

Po drugie, kwestia prywatyzacji zakładów sektora rolno-spożywczego miała miejsce w latach 1997–2001, kiedy rządziła AWS, w której to partii było wielu posłów, także obecnych posłów PiS. Warto o tym pamiętać, a nie zrzucać na poprzedników swoje największe uwagi.

Ostatnia kwestia. To prawda, że w 2010 r. ceny owoców miękkich były po 3 zł/kg. Natomiast poczekajmy i zobaczymy, jaka będzie cena skupu w skupie interwencyjnym. Zobaczymy, to potwierdzi nasze przypuszczenie, że pewnie ta cena będzie niższa. Dzisiaj koszt zbioru to jest 2–3 zł/kg, a więc przyszłość przed nami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

O głos proszą panowie ze związków.

Jako pierwszy pan przewodniczący Izdebski.

Przewodniczący Zarządu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Muszę powiedzieć, że trochę współczuję ministrowi Kowalskiemu, dlatego że wiemy doskonale, że kto inny prowadzi sprawę, a wstydzić się musi minister Kowalski. Bardzo często jednak tak bywa, że jak się pojawia problem, i to poważny problem, to minister, który go prowadzi, gdzieś tam się chowa, ucieka, nie wiem, czy nie ma odwagi spojrzeć ludziom w oczy i wytłumaczyć. To już pozostawiam do dyskusji w resorcie.

Nie będę miał pytań. Proszę państwa, powiem tylko, że uczestniczyłem w wielu spotkaniach, nie byłem jedynie na tym ostatnim spotkaniu. Przysłuchuję się dzisiejszym wypowiedziom państwa, niektórym zresztą bardzo słusznym, ale proszę państwa, nie wszyscy chyba rozumiemy istotę problemu. Nie rozumiem, kto państwo polskie prosił o wprowadzenie jakichkolwiek skupów? Czy państwo słyszeli, żeby rolnicy mieli problemy ze sprzedażą malin? Nie, rolnicy mają problemy z ceną, a nie ze sprzedażą malin.

Teraz proszę państwa, z jednej strony oskarżane są firmy, że sprowadzają malinę z zagranicy, z Ukrainy itd. Tymczasem wspomniany przeze mnie pan minister, który zaraz zostanie wymieniony w SMS-ie – nie chcę oskarżać, po prostu chciałbym, żebyście państwo usłyszeli, jakie jest zdanie obserwatorów, czyli rolników na ten temat – podpisuje umowę z firmami, które właśnie sprowadzają z zagranicy produkt. Mało tego, robią jeszcze z tego mieszankę, o której za chwilę państwu przeczytam. Firmy, które zdestabilizowały tak naprawdę rynek, Bóg raczy wiedzieć z jakiej przyczyny, z jakiego powodu, zostały poproszone do współpracy, kiedy z boku stoją porządne firmy, bardzo uczciwe i polskie, na przykład Real SA, który uczestniczył w spotkaniach. Real na pewno zrobiłby kawał dobrej roboty, tak jak zrobił wtedy, kiedy przetwarzał jabłka na przecier.

Proszę państwa, takie firmy zostały jakby odrzucone. One dzisiaj oczywiście po wczorajszych naszych monitach i przekazaniu sprawy do premiera zostały doproszone. Proszę państwa, co któryś z moich przedmówców to powiedział – Eskimos przy tej aferze, która się tworzy, może być małym pikusiem. Może być małym pikusiem, to nie jest mój wymysł, tylko to jest obserwacja fachowców.

Proszę państwa, niektórzy mnie pytają, a skąd ty masz akurat wiedzę na temat owoców, warzyw itd. Mam wiedzę dlatego, że otaczam się ludźmi, którzy w danej branży się czegoś dorobili, czyli mają wiedzę. Słucham tych, którzy w danej branży mają wiedzę i jakość. Ilekroć zabieram głos, pamiętajcie państwo, okazuje się, że prawie w 100% mam rację.

Proszę państwa, byliśmy na tych spotkaniach, które kończyły się tak na dobrą sprawę niczym. Dowiadujemy się gdzieś tam z Księżyca, mamy filmik z udziałem wspomnianego ministra, już abstrahując od tego, że zachowuje się tam w stosunku do rolników jak prawdziwy cham. Proszę państwa, otrzymujemy informację, że jest zawarta umowa z firmami, które w środowisku plantatorów – ja już nie mówię przetwórców, w środowisku plantatorów – są uważane za co najmniej oszustów. Dla mnie to jest coś porażającego.

Za chwilę przeczytam państwu SMS od rolników z tego samego regionu, z którego pani czytała SMS: „Szanowny panie przewodniczący, piszemy do pana z prośbą o interwencję w sprawie zakupu malin przez spółkę państwową. Nie wiemy jaką dokładnie, ale na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa. Na rynku pojawiła się spółka niejakiego pana Saby, która ma zlecenie na organizację skupu i produkcję koncentratu, przecieru i mrożonek z malin. Pan wiceminister Romanowski wymyślił następujący schemat: pan Saba zleca producentom mrożonek oraz co gorsza producentom rozdrobnionych malin w cysternach skup malin od rolników. Zakłada się, że rolnicy powinni otrzymać 50 gr więcej od cen rynkowych. Wybór gotowy od producentów mrożonek i producentów koncentratu zostanie odkupiony przez firmę pana Saby, a następnie odsprzedany z ogromnym zyskiem do spółki Skarbu Państwa. Generalnie biorąc pod uwagę różne ceny w różnych regionach, rolnicy mogą dostać lub nie 20–30 gr więcej jak ceny rynkowe. Skarb Państwa finalnie zapłaci za każdy kilogram więcej ok. 2–3 zł. Biorąc pod uwagę straty na drogo wyprodukowanych koncentratach i mrożonkach, nie wiemy, jak to się skończy. Nie wiemy, jak

to się stało, że cała operacja została zlecona osobom o bardzo niskiej reputacji w branży. Rolnicy niechętnie współpracują z takimi osobami.

Firmy produkujące rozdrobione maliny, które odpowiedzialne są za załamanie rynku malin i czarnej porzeczki, znane są z tego, że fałszują swoje produkty, czyli do każdej cysterny rozdrobionych malin dolewają około 5–6 t wody, oraz mieszają do tego inne owoce, na przykład tańszą czerwoną porzeczkę. Koncentrat czy przecier wykonany z tego surowca jest sfałszowany. Przy dokładnych badaniach laboratoryjnych fałszerstwa wychodzą, a produkt musi być zutylizowany (czy będzie musiał być zutylizowany). Oczywiście informacja, która pójdzie w świat, spowoduje to, że klienci nie zechcą kupować polskiego koncentratu, nawet tego uczciwie zrobionego. Spadają ceny, tracą na tym wszyscy. Tutaj ewidentny jest wielki przekręt na skalę zdecydowanie większą jak skup jabłek przez Ekskimosa. Jaki interes ma Skarb Państwa, dopłacając ok. 3 zł, a może i więcej, do każdego kilograma, żeby rolnik otrzymał 20–30 gr więcej, albo i nie? Rozumiemy, że pozostałe pieniądze będą do podziału przez ważnych ludzi".

Proszę państwa, tych SMS-ów jest dużo więcej.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Ten był długi, tak że wystarczy.

Przewodniczący zarządu OPZZ RIOR Sławomir Izdebski:

Tak, ten był długi, nie będę czytał, bo one są bliźniaczo podobne, dlatego że dotyczą tego samego problemu.

Już wielokrotnie podkreślałem na tej sali – żyjemy w czasach gospodarki rynkowej. Nie ma czegoś takiego, że minister jeden czy drugi, kto by nim nie był i kto by nie rządził w tym kraju, wstanie i powie, że od jutra podnosi cenę malin, porzeczek czy czegokolwiek. Po prostu to jest fizycznie niemożliwe. Dzisiaj największym problemem jest to, że bardzo często powoływani są ludzie, którzy w danej branży nie mają zielonego pojęcia, tak jak tutaj przywołany człowiek, który podobno został pełnomocnikiem, którego majątkiem jest podobno wartości teczki, którą mogę wziąć w ręce.

Proszę państwa, nie może być tak, że będziemy oczekiwali pozytywnych efektów wtedy, kiedy danymi problemami zarządzają ludzie, którzy są do tego nieprzygotowani, którzy nie mają zielonego pojęcia, nie znają się na branży, w tym przypadku nie wyhodowali ani jednego krzaczka, ani porzeczki, ani maliny, ani czegokolwiek.

Prosiłbym państwa, przeanalizujcie to sobie. Państwo jako posłowie, senatorowie, nie oskarżajcie uczciwych zakładów, które dzisiaj kupują i chcą dalej kupować malinę. Powiem państwu dzisiaj, nie daj Boże, dla nas wszystkich i dla rolników, jeśli jutro okaże się, że wstaną dwie największe firmy i powiedzą, że przestają kupować malinę z dniem jutrzejszym – malina za chwilę leży w rowach po 1 zł. Tak to się może skończyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Związek Zawodowy „Regiony" reprezentuje pan Borysiuk. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Jako były plantator maliny francuskiej odmiany zacznę od historycznego przypomnienia. W 1996 r. dostałem za 1 kg maliny 4,50 zł. W 1996 r. powiat radzyński, gmina Wohyń. Chcę pogratulować rządowi takiej stabilizacji cen, ale chyba nie o taką stabilizację nam chodzi.

To, co dzisiaj dzieje się na rynku owoców miękkich, te głosy, których wysłuchaliśmy, niestety uzasadniają stwierdzenie, że polska malina ma niezwykle gorzki smak nie tylko dla plantatorów. Jako działacze związków zawodowych dostajemy od rolników szczególnie trudne pytanie. Co z waszym okrągłym stołem rolniczym 30 marca tego roku? Jakoś rząd i minister rolnictwa mają krótką pamięć. Ustaliliśmy wtedy parę rzeczy, o których chcę powiedzieć.

Na rozładowanie dramatycznie trudnej sytuacji nie tylko na rynku zbóż, ale i przewidując te trudności, o których dzisiaj mówimy, miało iść 10 mld zł, jest podpis pana premiera Kowalczyka. Panie ministrze, chciałem zapytać, jaka kwota z tych 10 mld zł została uruchomiona i na jakie celowe działania?

Ten okrągły stół miał swoje znaczenie, dlatego że po wielu latach po raz pierwszy związkowcy w szczerej dyskusji powiedzieli, że sytuacja jest dramatyczna. Pan zresztą też brał udział w tym spotkaniu, panie Kowalski. Głosy posła Maliszewskiego i innych mówią o tym, że znaleźliśmy się w sytuacji rozdroża, przed jakim stoi polska wieś. Potrzebne są nadzwyczajnie odważne działania w obszarze naszego kraju i oczywiście w relacjach z UE.

Jedna kwestia była najistotniejsza. Czy kontraktacja, która nie jest przeżytkiem, jest jedyną formą gwarantującą rolnikowi bezpieczeństwo obrotu i jego produkcję? W wyniku czego on ma wiedzieć, w jakiej cenie i za ile on otrzyma należne mu środki?

W tej dyskusji przytacza się przykład: jeśli plantatorzy buraka cukrowego nie mają z tym problemu, ponieważ polska spółka cukrowa utrzymuje kontraktację po dziś, to dlaczego my nie możemy przenieść tego chociażby na plantatorów malin, których jest, słuchajcie, kilka powiatów w skali kraju. Naprawdę nikt zdrowo myślący nie jest w stanie zrozumieć, jakie przeszkody stanęły od marca bieżącego roku do dzisiaj, żeby ten problem rozwiązać. To jest wstydliwa sprawa.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jak by pan to rozwiązał?

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Tak, jak mówiliśmy na okrągłym stole. Trzeba wychodzić z propozycją, zacząć od polskiej grupy spożywczej, rozmawiać z producentami malin i iść w stronę przedwstępnych umów po prostu. Nie ma innego rozwiązania.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję panu bardzo.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Jeszcze chwilkę.

Jeszcze moment, panie przewodniczący. Proszę państwa, sprawa, która dzisiaj była podnoszona, to jest kwestia napływu z Ukrainy wszystkiego, co ukraińska ziemia rodzi. Myślę, że okrągły stół rolniczy w tej sferze w sposób bardzo otwarty podzieli się swoją wiedzą. Jest w pewnym sensie nietaktem, by mówić, że to jest wszystko ukraińskie. To nie jest ukraińskie, ono jest Ukrainy. Dlaczego?

Mam przed sobą wykaz dziesięciu największych holdingów, które działają na Ukrainie. Z tych dziesięciu cztery to są absolutnie podmioty zagraniczne, ale pozostałe ukraińskie, żaden w 100% nie jest ukraiński. Prawie połowę udziału zajmuje kapitał zagraniczny. Powiem więcej, jeszcze dochodzi jedna rzecz, o której powiedziałem ostatnio. Wszystkie te niby-ukraińskie holdingi mają na dziś wobec podmiotów finansowych Europy zadłużenie sięgające prawie 2 mld dol. One są w trudnej sytuacji, w związku z czym nie jest tajemnicą, że będą podejmować wszystkie kroki, żeby przełamywać blokadę w eksporcie tych produktów na rynek UE.

Na koniec w tym kontekście jeszcze mam pytanie. Panie ministrze, mamy Instytut Ekonomiki i Rolnictwa. Po raz kolejny wracam do spraw funkcjonowania tego instytutu, którego ranga, umówmy się, została zminimalizowana do niezrozumiałego poziomu. Jaki wedle Instytutu Ekonomiki i Rolnictwa jest koszt wyprodukowania 1 kg malin? Słusznie poseł Choma mówił, starajmy się działać w oparciu o jakieś racjonalne elementy, a tym elementem podstawowym jest znajomość kosztów wyprodukowania 1 kg. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Na te wszystkie pytania, których było bardzo dużo, odpowie pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za tę w większości merytoryczną dyskusję, czasami niestety również taką polityczną. Jestem zdania, że szanownym państwu posłom należy się bardzo precyzyjna informacja. Po mojej części poproszę jeszcze panią prof. Bożenę Nosecką z Instytutu Ekonomiki, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej o informację szczególnie dotyczącą monitoringu importu. Poproszę także naczelnika wydziału ds. produktów ogrodniczych w Departamencie Rynków Rolnych, pana Rafała Sęka, o dane, o które państwo pytali, dotyczące kontroli na granicy polsko-ukraińskiej.

Teraz pozwolę sobie odnieść się do kilku kwestii. Przede wszystkim bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi Kazimierzowi Chomie za przypomnienie historii. Szanowni państwo, jest przyczyna i jest skutek. Najlepiej podkreślił to pan były minister i poseł pan Plocke, bo rzeczywiście jest tak, że lata 90., początek XXI w., to jest prywatyzacja i jeszcze raz prywatyzacja polskiego przetwórstwa, które w dużej części jest dzisiaj w rękach niemieckich. Dobrze pan powiedział, że osobą, która to w dużej części uczyniła, jest dzisiejszy członek PO pan Jerzy Buzek. Jednak pamiętajmy też, że w pierwszej kadencji, szczególnie kiedy komuniści i PSL rządzili w 1993 r. i 1997 r., sprzedawano Hortex i całe polskie przetwórstwo. Zatem jeżeli dzisiaj panowie posłowie z PSL zadają te pytania, ja mogę oczywiście przypomnieć, jak w latach 90. prywatyzowaliście przetwórstwo, nie ma z tym żadnego problemu. To po pierwsze.

W tym kontekście chcę podziękować panu ministrowi Norbertowi Kaczmarczykowi, którego wielką zasługą jest przygotowanie ważnego projektu na 3,2 mld zł KPO dla przetwórstwa. Pan Waldemar Guba, jeżeli będzie taka potrzeba, udzieli konkretnych informacji dotyczących realizacji tego programu.

Głos z sali:

Co z tego mają rolnicy?

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Proszę posłuchać.

Jest 2 tys. złożonych wniosków na 6 mld zł, które muszą być wydane do 2024 r. To jest zasługa pana ministra Norberta Kaczmarczyka. KPO dla przetwórstwa to jest jeden z instrumentów. Dzisiaj staramy się odbudować to, co komuniści liberałowi i PSL sprywatyzowali w latach 90. To jest wasza wina, pamiętajcie o tym, zawsze będę wam to przypominał, jak będziecie zadawać takie bezczelne pytania. To po pierwsze.

Głos z sali:

Co z tego mają rolnicy?

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Po drugie, jeżeli chodzi o solidarność europejską, dziękuję panu posłowi Ziejewskiemu, którego niezwykle szanuję.

Na prostym przykładzie: 2023 r., widać, jak wygląda ta solidarność europejska. Jeżeli chodzi o kwotę wydaną przez polskie państwo, państwa również decyzjami, decyzjami polskiego rządu, rządu Zjednoczonej Prawicy, w samym segmencie kryzysu zbożowego to jest 3,1 mld zł. Pomoc UE dla polskich rolników to 300 mln zł – dziesięciokrotnie większa pomoc polskiego państwa. Brakuje solidarności. To jest rzecz, o którą powinniśmy się wszyscy ponadpolitycznie dopominać w UE.

Bardzo dziękuję za ten bardzo merytoryczny głos pana posła i prezesa Związku Sadowników, pana Maliszewskiego, który stwierdził, że ten materiał jest rzeczywiście analityczny, bardzo dobry i dobrze przygotowany. Bardzo ważny wniosek podniósł, że rzeczywiście w Komisji Europejskiej potrzebne są argumenty. My te argumenty, szanowny panie pośle, cały czas dostarczamy, m.in. takie, jak są tutaj. O to samo prosimy też Związek Sadowników.

Bardzo bym prosił, żeby z waszej strony też była presja na Komisję Europejską, tak żeby pan Dombrovskis przed zbliżającym się spotkaniem z panem Robertem Telusem znał wasze stanowisko. To bardzo wspomoże polskie rozmowy w tej sprawie. W tej sprawie mówimy jednym głosem. Jeżeli będzie potrzeba, nie widzę żadnej przeszkody, żeby

również szanownego pana posła, ale bardziej jako prezesa, zaprosić na takie spotkanie, bo wasz głos jest w tej sprawie potrzebny. Mówię to jak najbardziej serio.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Urbaniaka, bardzo ważne, chcę jasno powiedzieć, to jest pytanie posła, który jest z partii wolnorynkowej, więc od razu to mówię. Nie ma w tej chwili żadnego systemu dopłat ani nie ma też żadnego systemu interwencyjnego. To jest też wyjaśnione na stronach MRiRW. Jest rzeczywiście tak, że mamy informację, że są podmioty związane ze Skarbem Państwa, które rozpoczęły skup malin na poziomie rynkowym. W związku z tym w sposób transparentny realizują te zalecenia, ale nie ma skupu.

Jest bardzo ważna rzecz, dlatego dziękuję, że pan przewodniczący Izdebski, którego szanuję, z którym wielokrotnie się zgadzamy w wielu rzeczach… Chcę jasno powiedzieć: sam dzisiaj przygotowałem notatkę dla pana ministra Zbigniewa Ziobry i dla Prokuratury Krajowej. Pozyskałem informację dotyczącą znaku zapytania co do, można powiedzieć, jednej z firm, po to żeby nie było żadnej wątpliwości.

Wszystkich państwa proszę, również panią Martę Wcisło, jeżeli takie pytania czy takie rzeczy ma, jeżeli jest jakakolwiek wątpliwość, że ktokolwiek oszukuje polskich rolników, oszukuje polskich konsumentów, to pamiętajmy, musimy być bardzo wstrzemięźliwi, jeżeli chodzi o kwestię informacyjną, po to żeby nasi przeciwnicy i konkurenci na rynkach europejskich tego nie wykorzystywali. O to bardzo proszę.

Przewodniczący zarządu OPZZ RIOR Sławomir Izdebski:

Bardzo dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Bardzo proszę, aby bezwzględnie reagować. Po to jest w Prokuratorze Krajowej powołany zespół prokuratorów, który takimi wnioskami się zajmuje.

Przygotowałem taką notatkę, nie mając wiedzy, czy tak jest, czy tak nie ma. Natomiast wiem jedno… To jest standard KUPS, bo firmy skupione w KUPS rzeczywiście zrezygnowały w ramach dobrego standardu z kontraktowania cysternami malin, właśnie ze względu na to, że było dwóch czy trzech cwaniaków, którzy taki proceder wypełniali.

Z drugiej strony, szanowny panie przewodniczący, uprzejma prośba do pana, aby nie iść na żadne ryzyka prawne, jeżeli jest jakiś dialog dotyczący również innego wiceministra, spokojnie się spotkać, porozmawiać, ponieważ w tej sprawie jesteśmy otwarci na rozmowę, merytoryczną rozmowę. Proszę mi wierzyć, że w sposób absolutnie transparentny realizujemy politykę, o której dzisiaj rozmawiamy. Jeżeli natomiast jest jakikolwiek znak zapytania co do kwestii prawnych, firm, potencjalnie oszustów, bo tacy niestety zdarzają się…

Było pytanie któregoś z pana posłów o pana Baryszewskiego. Sam jako poseł interweniowałem w tej sprawie oficjalnie, już nie jako wiceminister, ale jako poseł. Rzeczywiście jestem zwolennikiem tego, że każdego cwaniaka, który zarabia na polskich rolnikach, trzeba ścigać. Ta sprawa jest bardzo mocno prowadzona. W tych sprawach, tak samo jak PSL, pan Motyka zwracał się, przynosząc czy dokumentując świadectwo oszukanych rolników, w tych sprawach ponadpolitycznie działajmy.

Prosiłbym bezpośrednio o kontakt z Prokuraturą Krajową, zespołem ds. nadużyć w rolnictwie. Nie może się już powtórzyć taka sytuacja, jaka miała miejsce w zeszłym roku. Zawsze będę chwalił pana wojewodę Lecha Sprawkę, który bardzo profesjonalnie zareagował na tych cwaniaków i oszustów, którzy po prostu fałszowali faktury, fałszowali dokumenty dotyczące zbóż.

Proszę szanownych państwa posłów o to, ale też proszę o powściągliwość w informowaniu, bo któryś z panów posłów powiedział bardzo dobrze, że te wszystkie kwestie mogą być wykorzystywane do osłabienia pozycji rynkowej naszych producentów. To jest szczególnie w intencji KUPS, który zrzesza najważniejszych producentów. Nie wolno dezinformować, nawet jeżeli zdarzy się przypadek negatywny, trzeba na niego reagować prawnie i takiego delikwenta po prostu eliminować z rynku, rynkowymi materiami, a potem postawić mu zarzuty i zamknąć do więzienia. To tyle.

Jeszcze à propos pana posła Maliszewskiego, jedna drobna uwaga. Grupy producenckie mogą zajmować się przetwórstwem, ale w tym zakresie nie otrzymają wsparcia finansowego. To tylko taka drobna rzecz, drobny niuans, ale bardzo ważny.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące ceł, powtarzam, pan minister Waldemar Buda 4 lipca złożył wniosek o przywrócenie ceł na malinę i inne owoce miękkie. Szanowni państwo, posłowie przychodzą często na kontrolę poselską do MRiRW. Jeżeli są jakieś pytania, zawsze zachęcam do odwiedzenia nas, pokazujemy wszystkie dokumenty, jesteśmy w tej sprawie transparentni, zachęcając również do tego, żeby wzmacniać nasze stanowisko, szczególnie jeżeli chodzi o rozmowy z panem Dombrovskisem.

Pan poseł Choma pytał o decyzję, kiedy zostały zniesione cła. Jeszcze raz potwierdzam, cła zostały zniesione decyzją z 24 kwietnia 2014 r. – cła na owoce miękkie i na malinę. Jeżeli będzie potrzebna rozpiska wszystkich kroków, które wynikały z ówczesnych decyzji, tych sprzed 8–9 lat, jestem państwu w stanie ją po prostu za chwileczkę dostarczyć.

Mam teraz bardzo krótką prośbę do pana Rafała Sęka o informacje dotyczące danych, bo państwo posłowie pytali o dane dotyczące kontroli. Do szanownej pani profesor, wywołanej również, prośba o krótką informację o monitoringu importu. Jeżeli pani profesor uznałaby, że coś trzeba dodać, dwa słowa. Dosłownie o dwa słowa poproszę pana dyrektora Gubę – o informację dotyczącą tego, o co pytał pan minister Kaczmarczyk, KPO dla przetwórstwa.

Szanowni państwo, jeżeli są pytania, na które nie odpowiedziałem, dotyczące danych, uprzejma prośba o sygnalizację. Na wszystkie pytania odpowiemy oczywiście pisemnie. Dziękuję.

Pan Rafał Sęk.

Naczelnik Wydziału Owoców i Warzyw w Departamencie Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Sęk:

Dziękuję, panie ministrze.

Szanowni państwo, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, przedstawię pokrótce informację, którą przekazała nam zarówno Państwowa Inspekcja Sanitarna, jak i Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Chodzi o informacje na temat liczby kontroli, które zostały przeprowadzone w ostatnich latach, począwszy od 2019 r.

Zatem organy graniczne Państwowej Inspecji Sanitarnej od 2019 r. do końca pierwszego kwartału 2023 r. przeprowadziły ogółem 6253 kontrole przesyłek owoców mrożonych, które przychodziły z Ukrainy do Polski. Liczba decyzji zakazujących wprowadzenia do obrotu w tymże okresie to było 7 decyzji. Główne przyczyny zakwestionowania to była podwyższona zawartość pestycydów oraz obecność pleśni w tych przesyłkach.

Jeżeli chodzi o IJHARS, która zajmuje się kontrolą jakości handlowej przesyłek na granicy, w 2019 r. kontrolą objęto 808 partii owoców mrożonych o łącznej masie 14 tys. 793 t. Wydano wówczas trzy decyzje zakazujące wprowadzenia do obrotu mrożonych truskawek o łącznej masie 60 t w związku z niewłaściwą jakością handlową. Chodziło o niewłaściwy wygląd, występowanie owoców zepsutych, część owoców była ze zmianami enzymatycznymi oraz o nietypowej barwie i zapachu. Jeżeli chodzi o malinę mrożoną, to kontrole przeprowadzono w odniesieniu do 327 partii o masie 6173 t.

W 2020 r. kontrolą objęto 1153 partie owoców mrożonych o łącznej masie 21 tys. t. Wtedy wydano dwie decyzje zakazujące wprowadzenia do obrotu mrożonych truskawek o łącznej masie 37 t w związku z niewłaściwą jakością handlową. Chodziło o występowanie owoców zepsutych. W odniesieniu do malin mrożonych takich kontroli przeprowadzono 583 o łącznej masie 10 tys. 875 t. W 2021 r. kontrolą objęto 1798 partii owoców mrożonych o łącznej masie 32 tys. t. Wtedy nie stwierdzono nieprawidłowości w produktach mrożonych. W 2022 r. tych kontroli było 2220 o łącznej masie 40 tys. t, też nie stwierdzono nieprawidłowości.

Natomiast w I kwartale 2023 r. kontrolą zostały objęte jak do tej 447 partie owoców mrożonych o łącznej masie 7 tys. t. Nieprawidłowości również nie stwierdzono. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

W takim razie prosiłbym jeszcze panią profesor o kilka słów.

Pracownik naukowy Zakładu Ekonomiki Gospodarstw Rolnych i Ogrodniczych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Bożena Nosecka:

Dobrze, à propos monitorowania parę słów jeszcze dotyczących rynku.

Jeśli chodzi o import malin z Ukrainy, oczywiście ten import nie odbywa się w specyficznym dla sezonu 2023 czasie, ponieważ zauważamy wzrost importu malin od kilku już sezonów. To są co roku wzrosty kilku tysięcy ton, ten sezon nie jest jakoś dramatycznie inny. Byłoby tego ewentualnie więcej, jakieś 1 tys. t. Od paru sezonów ciągle importujemy więcej malin z Ukrainy, dlatego że najnormalniej w świecie cła są tańsze, czy ich nie ma.

Proszę państwa, z Egiptu sprowadzono o wiele więcej mrożonych truskawek niż malin z Ukrainy, a tam są cła. To jest oczywista sprawa. Po prostu, jeżeli towar jest tańszy, wszyscy kupują ten towar w kraju, który oferuje niższe ceny. To jest jasne i nie ma większego znaczenia, czy te cła są, bo one są z reguły nie za wysokie. Tak że to jest tendencja, że tak powiem, mająca miejsce od kilku sezonów.

Jeszcze jedna rzecz z punktu widzenia rynkowego. W zeszłym roku mieliśmy absolutnie wyśrubowane ceny na malinę, na dwa lata 2021–2022, na truskawkę, na czarną porzeczkę. Wszyscy wiedzieliśmy, analitycy rynku, że ta cena musi spaść. Na to nie było żadnego wyjścia. Nie było tego, dlatego że sytuacja jest taka, że większość tych półprzetworów jest kierowana na eksport, nawet w 80–90%. Przy zbyt wysokim poziomie cen odbiorca mówi: pas, nie kupuje więcej. To jest jasne, takie są reguły gry.

Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w 2017–2018 r. zapłaciliśmy rolnikom złotówkę za jabłko przemysłowe i zostaliśmy z ogromnymi zapasami, ponieważ nie mogliśmy sprzedać ich po takiej cenie, która byłaby opłacalna. Ogólnie rzecz biorąc, rynek działa według swoich własnych zasad.

Kwestia następna to pytanie, do jakiego poziomu spadają ceny. Pytanie jest takie, jaka jest oferta ze strony importerów zagranicznych? Mówiąc krótko, musimy brać to pod uwagę. Rozumiem, że trzeba rozwiązać problem. Jedynym rozwiązaniem problemu, żeby uciec od tych realiów rynkowych… Tu są realia rynkowe, na to nic nie poradzimy. Mogą na mnie państwo patrzeć tak czy inaczej, ale tak po prostu jest.

A jeszcze à propos do pana, to my nie musimy się dzielić, tamte kraje też są dotknięte tym problemem. Może mamy trochę więcej towaru z Ukrainy, ale na przykład zamrożone truskawki z Egiptu chodzą po całej Europie i świecie. Podobnie jak mrożona malina z Ukrainy. Nie jesteśmy jedynym krajem, który to odbiera. Czysta sprawa, po prostu tam są niższe ceny, nie ma o czym mówić.

Co jeszcze chciałam powiedzieć… Zdenerwowałam się. Jeżeli państwo ewentualnie na mnie dziwnie patrzycie…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeszcze pan Borysiuk pytał, jaki jest koszt wyprodukowania maliny?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Mamy koszty, tak.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

To 1 kg, jakby pani profesor odpowiedziała.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Wie pan co, mamy raczej wskaźnik opłacalności, bo w instytucie to oczywiście liczymy. Oczywiście mogę podać wskaźnik opłacalności, żeby tych kosztów... Mamy nasz sposób liczenia, czyli wartość, koszty bezpośrednie itd.

Wskaźnik opłacalności, jeżeli chodzi o malinę, w dwóch ostatnich latach 2021–2022 jest bardzo wysoki. Przy tych cenach (15–20 zł) nie mogło być inaczej. Rozumiem, że teraz są niższe, ale pytanie jest o przeciętną cenę maliny mrożonej, bo o tej głównie mówimy, czyli półprzetworu. Malina mrożona nie jest do konsumpcji, ona jest w cysternach, to jest normalne. Później jest przepakowywana w opakowanie jednostkowe, a potem dawana do przemysłu spożywczego. Sprawdziłam, że w poprzednich sezonach przeciętna cena

maliny wynosiła 2–2,5 euro, a potem wyciągnęło na 4–4,5 euro. Szybko jednak w ciągu sezonu schodziła.

Nasi eksporterzy zaczęli od 4,5 euro, żeby jakoś się z tą ceną wyrobić i co miesiąc mniej. Skończyliśmy na 3 euro, wychodząc od 4,80 euro. Zatem było jasne, było oczywiste, że ta cena musi spaść. Nie było żadnej wątpliwości. Jeżeli średnie ceny w poprzednich sezonach były w granicach 2,5 euro, maks 3 euro, to my do tego wracamy.

Przepraszam bardzo, ale tak to wygląda z punktu widzenia rynkowego, a że problem trzeba rozwiązać, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Długoterminowo, jak mówił poseł Maliszewski, gdyż to nie jest kwestia jednego sezonu. To jest kwestia, tendencja po prostu wchodzenia na rynek producentów z niższymi kosztami. Notabene, to samo dzieje się z Hiszpanią. Coraz bardziej odczuwają problemy większego importu z krajów o niższych kosztach produkcji. Tak to wygląda z punktu widzenia rynkowego.

Praktycznie jedynym rozwiązaniem – tu w pełni należy zgodzić się z posłem Maliszewskim – są po prostu umowy kontraktacyjne i specjalne warunki przy wejściu Ukrainy do UE, ale to już wyższa sprawa. Trzeba po prostu bardzo delikatnie, umiejętnie do tego podejść.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Czy jakaś firma jest w stanie zapewnić na rok do przodu cenę? Też nie jest łatwo.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Nie.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Właśnie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Pani profesor, ale pytanie było, ile wynosi koszt wyprodukowania 1 kg maliny do sprzedaży. Nie o mrożonej, tylko jaki dla rolnika jest koszt wyprodukowania 1 kg. Takie było pytanie.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Nie, to trzeba robić oddzielnie, bo deserówka a mrożone to są zupełnie inne rzeczy. Deserowe to są zupełnie inne koszty, inne ceny.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale średnio? Proszę nam podać deserowe i jeszcze inne, bo od czegoś musimy wyjść. Pytanie zasadnicze jest takie, bo chcemy zobaczyć, jak cena skupu ma się w stosunku do tego, ile muszą wydać rolnicy, produkując ten 1 kg maliny. O to nam chodziło cały czas.

Głos z sali:

O godz. 12.00 w nocy powinna profesor powinna wiedzieć.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Kto? Ja? Powinnam wiedzieć o godz. 12.00 w nocy?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

To jest chyba podstawowa informacja, która nas jako posłów interesuje, jak mamy mówić o malinach. Nie będziemy wchodzić w zawiłe dyskusje, tylko chcemy wiedzieć, tak jak rolnicy mówią. Wiemy, ile mówią rolnicy, a teraz proszę nam powiedzieć, jako instytucja, która się powinna zajmować liczeniem kosztów, nie tylko kosztów, ale ekonomiki, ile kosztuje produkcja 1 kg malin dla rolnika.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Mam pytanie jeszcze, czy jest na sali pani Grażyna Rychter, starszy kierownik ds. badań i rozwoju Hortex? Nie. Chętnie zadalibyśmy pytanie.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Mam jeszcze pytanie pomocnicze do pani profesor.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Poczekaj, bo mamy pytanie jeszcze.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ale pani profesor szuka.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

To pozwolimy…

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Pani profesor szuka na ten hektar cały czas.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Pani poseł Wcisło miała pytanie do pana.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Chciałam zapytać jeszcze raz, czy ja dobrze…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Mam pytanie do pana Chomy. Bardzo proszę, jakby pan Choma mógł zostać na chwileczkę jeszcze. Dobrze?

Poseł Marta Wcisło (KO):

Mam pytanie, czy dobrze zrozumiałam, że od I kwartału 2023 r., w momencie gdy sprowadziliśmy jako Polska 7 tys. t maliny mrożonej, nie stwierdzono uchybień? Czy pan tak powiedział? W czasie kontroli?

Naczelnik wydziału w departamencie MRiRW Rafał Sęk:

Pani poseł, przedstawiłem informacje, które przekazała nam Inspekcja Jakości Handlowej, oraz Inspekcja Sanitarna.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Szanowni państwo, pan powiedział, że nie stwierdzono uchybień. Tak?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Stwierdził siedem.

Naczelnik wydziału w departamencie MRiRW Rafał Sęk:

Nie, to było ogółem od 2019 r.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Ale w I kwartale 2023 r. powiedział pan, że nie stwierdzono żadnych uchybień jakościowych. Tak?

Naczelnik wydziału w departamencie MRiRW Rafał Sęk:

Tak.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Szanowni państwo, przeczytam informacje od rzecznika GIS.

W okresie od 1 maja do 22 czerwca 2023 r. nie zgłoszono do kontroli granicznej sanitarnej przesyłek maliny świeżej. Natomiast w tym czasie organ PIS, czyli Państwowa Inspekcja Sanitarnej, skontrolował 75 przesyłek malin mrożonych, w 37 przypadkach pobrano próbki. Czytamy: nieprawidłowość stwierdzono w przypadku jednej próbki.

Zatem albo ma pan niewłaściwe, niepełne informacje, albo podajecie nam nieprawdę. Rzecznik mówi co innego, pan mówi co innego, że nie stwierdzono żadnych uchybień. Mam tę informację sprzed trzech tygodni.

Naczelnik wydziału w departamencie MRiRW Rafał Sęk:

Mam informację za I kwartał.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Czyli ma pan niepełną informację.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Z I kwartału pełną.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Tak, a my dzisiaj mamy lipiec.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Pan poseł Plocke chciał się wypowiedzieć.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo proszę, czy mogę? Pan poseł Choma czeka, chce wyjść.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dobrze, proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie pośle, à propos cały czas forowanych przez was opowieści o tym, jak to wszyscy sprzedawali przetwórstwo, podam panu przykład.

Jest taka firma, była taka firma w Polsce, nazywała się Appol, założona została w 1994 r. – największy producent w Europie, podmiot, producent koncentratu jabłkowego. Moc przetwórcza – przetwarzali 2 tys. t jabłek dziennie, a możliwości magazynowe soku to 22 tys. t. Mieli zakłady w Łąkcie Górnej, w Opolu Lubelskim i Potyczy.

W 2017 r., proszę państwa… Chcę, żebyście państwo na chwilę wysłuchali.

Całkowita produkcja koncentratu soków owocowych i soków przetwarzanych to odpowiednio 11 tys. t i 32 tys. t, z czego większość została przeznaczona na eksport na rynki UE. Skonsolidowane przychody netto ze sprzedaży grupy za 2017 r. wyniosły 112 mln zł. Chcę panu powiedzieć, że w 2018 r. rząd PiS zgodził się na to, żeby tę firmę sprzedać Chińczykom, największemu graczowi, jakby przeciwnikowi w stosunku do UE. Dlatego proszę ostrożnie z tym hasłem. Mamy największy problem z jabłkami, sokiem jabłkowym – była afera z Eskimosem. Powtórzę, w 2018 r. firma została sprzedana największemu graczowi na rynku soków, chińskiemu, firmie chińskiej, więc proszę ostrożnie i z rozwagą.

Jeszcze jedno. Chodzi o to, że nie możemy naprzemiennie mówić o kontroli i o pobraniu prób. Kontrola polega na tym, że ktoś przyjeżdża i sprawdza tylko papiery, nie pobiera prób do badania. Nasze pytania będą bardzo szczegółowe, dotyczące tego, ile prób do badania pobrano z danych partii. Kontrole przeszły bowiem wszystkie, ale w ich trakcie patrzy się tylko na dokumenty, na to, czy dokument jest zgodny z tym, co jest wewnątrz, nic więcej. Clue rozmowy jest o tym, ile pobiera się prób do badania m.in. pozostałości. To jest pytanie.

W tym, co pan podał, są głównie kontrole dokumentów. Kiedy są już zrobione kontrole i próby, wtedy wychodzą zupełnie inne dane. O to wnioskowaliśmy na spotkaniu w ministerstwie, żeby każda partia, nie tylko partia, miała pobrane próby do badania, a nie sprawdzane tylko dokumenty. Pan mówi, że nie ma żadnych nieścisłości, bo nie ma, dokumenty zawsze się zgadzają. Chodzi o to, żeby badać jakość i pobierać próby z tych części.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Ad vocem pan poseł Choma.

Poseł Kazimierz Choma (PiS):

Szanowna pani przewodnicząca, bardzo dziękuję za ten głos, bo on jest właśnie znamienny. Dlaczego? Mówimy bowiem o skali sprzedaży – czy się sprzedaje 100 firm, czy w ramach jakichś tam rynkowych elementów sprzedaje się jedną.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Sprzedaje się największego gracza w Europie.

Poseł Kazimierz Choma (PiS):

W ten sposób możemy się przelicytowywać.

W Kraśniku jest fabryka łożysk tocznych, która w 2014 r. została sprzedana do Chin, mając 25% rynku. Teraz, po kilku latach zarządzania, ludzie martwią się, czy dostaną wypłatę. W ten sposób nie ma się co przelicytowywać.

Chodzi mi o pewien proces, który zaistniał w latach 90. i w latach 2000. Bardzo dobrze byłoby wznieść się ponad tymi wzajemnymi rozliczeniami pojedynczych firm, po to żeby

szukać dobrych, konkretnych rozwiązań dla rolników, a zwłaszcza dla producentów malin obecnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Głos z sali:

A kto sprzedał Lotos i komu?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chodzi o to, że nie używajmy tych argumentów, to jest mój apel do pana. W Komisji Rolnictwa raczej staramy się być merytoryczni, dlatego proszę nie podejmować takich argumentów, a jak ja panu daję odpór, to pan mówi: wznieśmy się powyżej. Wznieśmy się powyżej, zamknijmy ten temat, bo to nie jest temat, o którym dzisiaj rozmawiamy.

Poseł Kazimierz Choma (PiS):

Tak, ale nie może być tak, że jak pani wiceprzewodnicząca mówi, to już kończy pani dyskusję. Ja cały czas mówię o skali.

Rzeczywiście bardzo dobrze, że w Komisji Rolnictwa zawsze staramy się opierać o merytoryczne informacje, choć nie zawsze one padają, bardzo dużo jest również polityki, o czym pani przewodnicząca bardzo dobrze wie. Natomiast skala sprzedaży na pewno w tamtych latach, o których mówiłem, była dużo większa, co zaowocowało m.in. tym, co mamy teraz na rynku malin. Nie możemy udawać, że tego nie było.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Oczywiście, że zgadzam się z wypowiedziami. Szanowni państwo, przecież nie rząd daje zgody na sprzedaż prywatnego zakładu.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

UOKiK dał.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeżeli dał, to znaczy, że nie widział zagrożenia konkurencji. Każda prywatna firma wiąże się swoimi prawami. Mamy gospodarkę wolną.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tak samo było w tamtym czasie.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

W tamtym czasie były to zakłady państwowe, które ulegały prywatyzacji, nieraz za przysłowiową złotówkę. Tutaj mówimy o firmie prywatnej, która sprzedała się na giełdzie, swoje udziały sprzedała.

W związku z tym, jeżeli ktoś jeszcze chce zabrać głos ad vocem, to po minucie dosłownie. Kończymy tę dyskusję, bo jesteśmy już po dwugodzinnej kontynuacji posiedzenia Komisji Rolnictwa.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Chciałem tylko powiedzieć, że Związek Sadowników, którego jestem prezesem, powstał jak gdyby na kanwie prywatyzacji zakładów i sprzeciwienia się tej prywatyzacji.

Natomiast, żeby było jasne, z tego, co pamiętam, żaden z tych zakładów nie był w świetnej kondycji finansowej, dlatego został sprzedany, większość była upadła. To były po prostu firmy, które zalegały rolnikom i prowadziły bardzo mały skup. Po drugie, obecne możliwości przemysłu przetwórczego – i to panie powiedzą – są tak ogromne, że tamte zakłady, które wówczas funkcjonowały, miały może 10% obecnego rynku przetwórczego. Nie wyolbrzymiajmy tego problemu.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Proszę bardzo, pani poseł Marta Wcisło.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Pani poseł.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Mam taką prośbę do wszystkich instytucji kontrolujących, aby dane, które nam przedstawiają, były aktualne.

Nie interesuje nas to, co było kiedyś, tylko to, co jest teraz, w tym momencie. W tym momencie, jak donoszą rolnicy, kontrola sanitarna na granicy jest do godz. 15.30. Oczekujemy naprawdę systemowego, gruntownego podejścia i rzetelnego do sprawy, a nie informacji z I kwartału. To pierwsze.

Po drugie chciałabym, aby zapowiedzi, które składał rząd rolnikom na spotkaniu w ministerstwie, były wprowadzone w życie. Obecnie sytuacja jest tragiczna. Już mamy problem z porzeczką, porzeczka po 0,40 zł. Za chwilę będzie jabłko, śliwka itd.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo. Szkoda, że pan poseł Choma opuścił zgromadzenie.

Natomiast żebyśmy się nie przerzucali argumentami, to nie jest tak, że rząd PiS sprzedał najlepszą polską firmę, która skupowała i przetwarzała jabłka. Zarzucacie nam, że sprzedawano w czasie AWS więcej firm sektora rolno-spożywczego. To po pierwsze.

Po drugie, dalej się upominam od pana ministra informacji, jaka firma bądź jakie firmy uzyskały zgodę resortu na interwencyjny skup malin w Polsce i na jakich warunkach? Jeżeli tej informacji nie uzyskamy teraz, oczywiście prosimy, żeby ona była sporządzona na piśmie.

Po trzecie, w związku z tą sytuacją, w związku z naszą dyskusją, panie przewodniczący, wnoszę o odrzucenie informacji ministerstwa na temat sytuacji na rynku owoców miękkich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Mam pytanie do pani profesor.

Powiedziała pani, że owoce miękkie wchodzą też z Egiptu. Chciałbym zapytać, czy ma pani taką informację, ile owoców miękkich wjechało do Polski i ile z tranzytem poszło dalej do poszczególnych krajów europejskich? To jest bardzo istotny element. Ile ich wjechało do Polski i co się z tymi owocami stało dalej?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Eksportu mają bliżej do krajów Europy niż przez nas przechodzić…

Jest takie źródło danych, nazywa się Comtrade. Są w nim dane o kierunkach eksportu z poszczególnych krajów. Stamtąd widzimy, gdzie to idzie. To nie przechodzi przez Polskę, to nie ma sensu. W UE cła są jednakowe. Mrożona truskawka wchodzi wszędzie, przez wszystkie kraje w UE, nie tylko do nas.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ale ukraińska malina, truskawka, inne owoce miękkie – jak chodzą, przez porty?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Nie, to jedzie… Najczęściej to jest Europa, transporty są raczej drogowe. To jest Europa. Tamtędy chodzi.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Czyli przez Polskę nic?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Wie pan, jaki jest tranzyt przez Polskę, to trudno mi powiedzieć. Jednak jak się popatrzy na eksport z Polski (zakładamy, że dane mamy prawidłowe), to mniej więcej chodzi z produkcją, czyli wie nie ma podejrzenia, że przechodzi przez polską granicę do innych krajów. Zresztą naprawdę, jeżeli chodzi o Europę Zachodnią nie ma takiej potrzeby, żeby z Egiptu szło do nas, a potem szło do…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ja panią rozumiem, że z Egiptu nie idzie przez Polskę, ale z Ukrainy zostaje w Polsce, nie idzie na Zachód. O tym chciałem.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Część może iść, ale po co mają tak robić, skoro mogą sobie bezpośrednio kupić i kupują w Ukrainie? Jaki to byłby sens?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Czy państwo mają dane, ile tych owoców miękkich wjechało w tym roku, w tym sezonie przetwórczym?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Oczywiście, że tak.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Czy mogę te dane otrzymać od pani?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Przed chwileczką je przekazywałam. Nie miękkich owoców, tylko mrożonych, dlatego że miękkich jako takich nie kupujemy.

Tak, mamy. Mogę jakoś przesłać?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Tak.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tylko mrożone wchodzą do Polski?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Tak. Jeżeli tam, nie… Z danych Ministerstwa Finansów tak wynika. Przecież my tego nie tworzymy.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Czy te dane od pani profesor możemy otrzymać na piśmie?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Oczywiście, jaki to problem?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Poproszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

To poprosimy.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

To znaczy, że świeżych malin nie importujemy?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Nie, to jest ze 200 t, wie pan, to jest nieistotne.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Państwo posłowie, to jak to jest? Cały czas jest krzyk, że świeże maliny wpływają.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

W takim razie, czy możemy prosić o takie informacje, co mrożonego przechodzi przez granicę, w jakiej ilości w 2023 r. w porównaniu do 2022 r.?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Mamy do kwietnia, będziemy mieć za sekundę do maja.

Ministerstwo już to ma.

Głos z sali:

Ale jagody świeże sprowadzają.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Bardzo mało. Wie pani co, ja nie będę dyskutowała z Ministerstwem Finansów, OK?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Krajowa Administracja Skarbowa musi mieć wszystkie te dane.

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Oczywiście, że ma.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tym bardziej że minister mówił, że maliny są w systemie monitorowania. Jak on się nazywa SENT, tak?

Pracownik naukowy zakładu IERiGŻ – PIB Bożena Nosecka:

Nigdy nie sprowadzaliśmy z Ukrainy świeżych malin i truskawek w ilości liczącej się. Sprowadzamy, owszem, z Egiptu, z innych krajów, ale to w pierwszej połowie roku.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Kto z pań i panów posłów chce jeszcze zadać pytanie, zabrać głos? Przygotujemy się do głosowania w takim układzie.

Ogłaszamy pięć minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Szanowni państwo, proszę się zalogować.

Przystępujemy do głosowania. Padł wniosek formalny o odrzucenie informacji ministra.

Najpierw zagłosujemy. Kto jest za odrzuceniem informacji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Za było 11 posłów, przeciw było 7 posłów, nikt się nie wstrzymał.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że informacja została odrzucona.

Zamykam dyskusję.

Na tym, wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie do przejrzenia w sekretariacie Komisji Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.